

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena  
15 zł

Nr 20

Warszawa, 11 marca 1949 r.

Rok V

## Kraków i Śląsk przed ligowymi bojami

# POLSKA - CSR 8:8

GOTTWALDOWO, 10.3. Telefon własny.

Mecz bokserski Polska — Czechosłowacja, rozegrany w Gottwaldowie, zakończył się remisem 8:8. Wyniki: Majdloch wygrał z Kasperczakiem, Grzywocz zwyciężył Macha, Matloch wypunktował Taubena, Czortek zwyciężył Petrinę, Blesak poddał się po 2 rundach Chychle, Nowara przegrał z Tormą, Netuka zwyciężył Szymurę i Lévanský wygrał z Klimeckim.

Mecz sędziowali ze strony CSR — Kobza, ze strony Polski — Banc, sędzia neutralny — Austriak, Winkler, na ringu Łaukedrey na zmianę z sędzią czeskim. Spotkanie odbyło się w największym kinie Gottwaldowa, które mogło pomieścić 4.000 widzów. Bilety były wyprzedane od wtorku. Publiczność obiektywna, z wyjątkiem chwili ogłoszenia zwycięstwa Czortka nad Petríną, ale tu należy podkreślić, że Petrína jest ulubieńcem Gottwaldowa.

Według ogólnej opinii kierownictwa naszej drużyny, mecz stał na dobrym poziomie i walki były lepsze, niż we Wrocławiu z pięściarzami węgierskimi. Jedynie w dwóch wypadkach walki były słabe dlatego, że różnica między przeciwnikami była zbyt duża. Mowa tu jest o spotkaniu Much — Kasperczak — Majdloch, w której Kasperczak okazał się zupełnie nieprzygotowany do poważnego meczu i w 3 r. nie wytrzymał kondycyjnie. Druga słaba walka — to Chychla — Blesak, w której gdańszczanin miał zbyt wielką przewagę techniczną.

Drużyna polska, jeśli chodzi o całość, była nieco słabsza kondycyjnie. Czesi na ogół mieli lepsze końcówki.

Ogólna opinia w Czechosłowacji przed spotkaniem była, iż Czesi wygrać mecz dość wysoko. Nie spodziewali się zupełnie, iż Polacy zdolają wywalczyć remis. Zdaniem zaś większości kierowników naszej drużyny, sądząc z przebiegu walk, Polacy powinni wygrać 10:6.

### BRAWO CZORTEK I MATLOCH

Największą niespodzianką sprawił Matloch, na którego zwycięstwo nikt z Polaków nie liczył. Nie liczone się też z możliwością zwycięstwa Czortka nad dużo młodszym i agresywnym Petríną.

### Reprezentacja Polski zgłoszona na mistrzostwa do Oslo

PZB zgłosił już pełną ósemkę na mistrzostwa Europy do Oslo. Jednocześnie otrzymał z IAB-y zawiadomienie, że dla ekspedycji polskiej w Oslo zostanie zarezerwowanych 11 miejsc. PZB uważa, że jest to liczba zbyt mała i będzie prosił o powiększenie miejsc do 14. Zarząd Związku zamierza bowiem wysłać na mistrzostwa dwu trenerów oraz kilku sędziów.

### Rewanże

#### z Węgrami i CSR

Rewanżowe spotkania reprezentacji Polski z CSR i Węgrami odbędą się na jesieni br. Tak więc, do Budapesztu pojedzie nasza drużyna w czasie tygodnia przyjacielsko-węgierskiej w listopadzie, a Czesi przybędą do nas w grudniu.

### Wrocław czy Poznań?

Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie odbędą się w dniach 7 — 10 maja w Poznaniu albo Wrocławiu. Ostateczna decyzja, w którym z tych dwu miast odbędzie się mistrzostwa — zapadnie w przyszłym tygodniu.

Matloch z meczu na mecz czyni postępy i nabiera szlif techniczny, dzięki czemu zapisuje na swym koncie już drugi międzynarodowy sukces.

Czortek w meczu czwartkowym przeszedł siebie! Walczył z niesłyszalną ambicją i wolą zwycięstwa. Niestety, zdaje się, że swój sukces opłacił kontuzją lewej ręki.

#### CIEŃ SZYMURY

Do nieprzyjemnych niespodzianek należy zaliczyć nieprzewidywaną porażkę, i to zupełnie zasłużoną, Szymury. Na ringu w Gottwaldowie walczył właściwie cień Szymury. Doskonale natomiast spisał się Nowara, który walkę z Tormą przegrał bardzo nieznacznie i gdyby nie zdenerwowanie przed spotkaniem z tak renomowanym i sławnym przeciwnikiem — Śląsk wypadłby na pewno jeszcze lepiej. W każdym razie Nowara nie przegrał wyżej walki z Tormą, niż z Pappem. Polak nabrał odporności na ciosy i na kilka potężnych bomb mistrza olimpijskiego odpowiedział... uśmiechem.

#### UROCZYSTA OPRAWA

Mecz rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem i miał specjalnie uroczysty charakter z uwagi na Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Przed rozpoczęciem walk miejscowy chór żeński odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła”, a następnie hymn czeskosłowacki. Odśpiewano także popularną pieśń „Góralu czy ci nie żal”. Z kolei nastąpiły liczne przemówienia na ringu. M. in. przemawiali: prezydent miasta Gottwaldowa oraz prezes PZB, Jędrzejewski.

#### PRZEBIEG WALK

Wreszcie przeciwko sobie stanęli bokserzy wagi muszej — Kasperczak i Majdloch. W 1 r. przebieg walki jest wyrównany, obaj przeciwnicy walczą ostrożnie, badają się, próbują swych sił, wypuszczają sporadyczne ciosy. Runda kończy się bez większego efektu, mecz z minimalną przewagą Czechosłowaka. Ale już od 2 r. Majdloch zaczyna nacierać energiczniej i co chwila dosięga Polaka. Runda ta jednym punktem wygrywa Czechosłowak. W 3 r. Majdloch jest

coraz lepszy, wzmacnia tempo, atakuje, zasypuje ciosami Kasperczaka, który w oczach słabnie. Poznańczyk stania się na nogach. Nie znajduje zupełnie odpowiedzi na groźne ataki przeciwnika. Był nawet moment, iż zdawało się, że Kasperczak musi przegrać przez k. o. Polak przetrzymał jednak do końcowego gongu. Jak po meczu zwierzał się nasz sędzia ringowy, Łaukedrey, namyślał się on przez chwilę, czy nie przerwać walki i nie odesłać Kasperczaka do rogu. Polak przegrał 3 rundę trzema punktami.

(Dokończenie na str. 2)

## Rodak ukarany!

### Dwa lata dyskwalifikacji za brak subordynacji

GŁOSNA sprawa Karola Rodaka, który nie stawiał się na mecz z Węgrami we Wrocławiu znalazła swój finał na zebraniu zarządu PZB. Rodak został ukarany dwuletnią dyskwalifikacją. PZB nie przyjął pod uwagę usprawiedliwień śląskiego boksera. Jak bowiem wiadomo, Rodak był przetrzymywany w poniedziałek przez specjalną komisję, wyłonioną na Śląsku.

Tłumaczył się on, że o meczu nie był powiadomiony. Tego rodzaju usprawiedliwienia nie mógł przyjąć PZB. Nie jest bowiem do pomyślenia, że Rodak — reprezentacyjny bokser — nie czytał gazet i w ogóle nic nie wiedział o meczu z Węgrami i zbliżającym się meczu z CSR. Dlatego trudno zgodzić się z tłumaczeniem, że Rodak w pełni sezonu nie był przygotowany do spotkania i miał aż 4 kilo nadwagi, tym bardziej, iż Rodak walczył niedawno w Finlandii i osiągał łatwo limit.

Jednym słowem, PZB nie dał wiary, że Rodak miał w ogóle 4 kg nadwagi. W świetle tych faktów PZB uznał czyn Rodaka jako nie-subordynację, którą należy ukarać.

Powracając do przesłuchania Rodaka na Śląsku, to zacytujemy charakterystyczny moment z tłumaczeń ex-reprezentanta. Którys

#### CZESZKI W PEŁNYM SKŁADZIE OLIMPIJSKIM

W międzypaństwowych zawodach Polska — Czechosłowacja w gimnastyce kobiet, które rozegrają w niedzielę, 13 bm., w Krakowie, barw Czechosłowacji bronić będą: Honsova, Misakova, Ruzickova, Szneova, Muellerova i Kovarova. Jest to pełny skład olimpijski, który zdobył złoty medal na Olimpiadzie w Londynie.

### 4 miesiące aresztu

POZNAŃ, 10.3. (Tel. wł.) Dziś w Poznaniu ogłoszono wyrok w sprawie, która swego czasu była głośna w sferach sportowych. Chodziło mianowicie o ustalenie, kto był odpowiedzialny za tragiczny wypadek, który wydarzył się na ringu poznańskim, na którym poniósł śmierć bokser Hadyniak.

Sąd uznał winnym dawnego przewodniczącego Wydziału Sportowego przy POZB Kosteckiego, który nie dopełnił obowiązku lekarza na zawodach. Kostecki został skazany na 4 miesiące bezwzględnej aresztu. Od wyroku tego skazany wnosi apelację.

Wyrok ten będzie niewątpliwie przestrożą dla wszystkich delegatów związkowych, aby w przyszłości mecze bokserskie odbywały się bezwarunkowo w obecności lekarza.

### Hokeiści wrócili z Moskwy z zapowiedzią nowych spotkań!

— Samolot z Moskwy wylądował przed pierwszą — odpowiada Port Lotniczy, atakowany od rana o informacje.

Była ona tym razem zupełnie ścisła. Punktualnie o 12.50 głos z megalonu ogłosił, że samolot z Moskwy i Mińska osiadł właśnie na Okęciu! Przerwywamy towarzyskie pogawędki i przenosimy się do poczekalni Urzędu Celnego, który był na tyle uprzejmy, że pozwolił nam obserwować z okna obrządek przyjęcia „zagranicznych” pasażerów. Na lotnisko dostają się jedynie bardziej uprzywilejowani: wicedyrektor GUKF E. Kosman, naczelnik wydziału zagr. mjr Better, kierownik wych. fiz. Gutowski, do których dołącza się później radca dla spraw sportu ppłk. Czarnik. Trafnie obliczył on czas przylotu i w ostatniej chwili stanął na miejscu.

Samolot szwajcarskich linii lotniczych zastania nam niestety widok, toteż tylko z kroju obuwia i koloru dolnej części płaszcza wnioskujemy, że kabinę opuścił właśnie ppłk. Szwarcberg. Wysokie buty zdradzają Szwarcza, a konik na biegunach — kochającego ojca Maciejkę.

Zwolna rozwija się korowód znanych postaci, zmierzający do komory celnej. Brak nam charakterystycznej sylwetki Wołkowskiego, którego szpital moskiewski nie chciał przedwcześnie wypuścić. Jednak miał zawsze jakieś ekstrawagancje, które przysparzały mu popularność na lodowiskach niemal całej Europy. I tym razem nie sprzeniewierzył się swoim zasadom. Dzięki nieszczerliwemu wypadkowi stał się pupilkiem moskiewskiego świata sportowego i zwrócił na siebie specjalną uwagę.

Odprawa celna nie trwa długo, widocznie celnicy, z których większość nastawiona jest sportowo, zainteresowali się przede wszystkim sporą butlą z pięknymi rybnikami, jakie hokeiści nasi nabyli na moskiewskim lodowisku.

Wkrótce mamy ich przed sobą. Dziennikarze rzucają się przede wszystkim na ppłk. Szwarcberga. Pułkownik mając swoje doświadczenia z tego rodzaju „gatunkiem ludzkim” jest wstrętniejszy w wypowiedziach i odkłada wszystko

na przyszłą konferencję prasową (aby przed przyszłorocznym sezonem zimowym!).

Jedną z oszczędnie wycedzonych wypowiedzi piszemy jednak ze specjalnym podkreśleniem:

„Wyprawa hokeistów była jednym z pierwszych ogniw łańcucha spotkań sportowych jakie czekają nas w najbliższym czasie ze sportem radzieckim”.

Jeśli miałyby to być jedyny tylko rezultat wyprawy moskiewskiej, to jest on tak cenny, że warto byłoby stracić sporą ilość bramek, by

(Dokończenie na str. 2)

### Dożywotnie kary na piłkarzy

Zarząd PZPN zatwierdził dożywotnią dyskwalifikację piłkarzy Emila Nowaka i Józefa Klimanka z KS „Silesia” — Lubomia (podokrąg rybnicki), za pobicie sędziego podczas zawodów piłkarskich. Jednocześnie zarząd PZPN wystąpił z wnioskiem do GUKF o rozciągnięcie dożywotniej dyskwalifikacji wyżej wymienionych zawodników na wszystkie dziedziny sportu.

Kapitan drużyny KS ZZK „Dąbie” z Suchej, Kulig oraz dwaj zawodnicy pierwszej drużyny: Ślaski i Hajdyla zostali ukarani przez Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN dożywotnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego na zawodach mistrzowskich przeciw SKS „Podhale” w dniu 14.9 ub. roku.

W najbliższym czasie ukazą się, wydane staraniem PZPN, nowe przepisy gry w piłkę nożną, z uwzględnieniem wszystkich zmian, zaszytych od roku 1938.

### Trójpzymierze Polska - Węgry - CSR

Pomiedzy PZB, a związkami CSR i Węgier zostały zaakceptowane umowy, iż w przyszłości w tym samym dniu, gdy będą rozgrywane mecze międzypaństwowe seniorów — jednocześnie będą się odbywały spotkania juniorów. Jeśli np. mecz seniorów rozgrywał się będzie na Węgrzech — to juniorzy walczyć będą w Polsce itd.

### Hokeiści otrzymają mistrza w Krynicy w dniach 16-18 bm.

Opóźniona zima może jeszcze uratować sytuację hokeistów. W dniach 16, 17 i 18 bm. ma odbyć się w Krynicy finał rozgrywek o mistrzostwo

### Sprawa Debisza: 6-miesięczna dyskwalifikacja i 10.000 zł grzywny

Zarząd PZB postanowił ukarać 6-cio miesięczną dyskwalifikacją kierownika sekcji bokserskiej LKS-u — Okulowicza za nie zezwolenie na start Debiszowi w czasie turnieju młodych talentów w Warszawie. Kara ta nie jest wysoka — wzięto jednak pod uwagę zasługi jakie poczynił p. Okulowicz dla rozwoju pięściarstwa w LKS-ie. LKS w związku z powyższą sprawą został ukarany grzywną 10.000 zł ponieważ PZB uznał, że za nieobecność Debisza również odpowiedzialny jest zarząd LKS-u.

Polski w hokeju na lodzie z udziałem: Cracovii, Legii, KTH i Siły z Giszowca. Należy sobie tylko życzyć, by w najbliższych dniach nie nastąpiło gwałtowne ocieplenie i by w Krynicy nie powtórzyła się historia ze stycznia, kiedy to w ramach turnieju udało się przeprowadzić tylko jedno spotkanie.

Po ukończeniu mistrzostw PZHL ma zamiar zorganizować obóz dla ośzlifowania formy zawodników, wyznaczonych do reprezentacji przeciw CSR. Mecz z Czechosłowacją odbędzie się z końcem miesiąca w Mor. Ostrawie lub Brnie względnie w Ołomuńcu.

Spotkanie nie może się odbyć w Pradze, gdyż „Zimny Stadion” w tym czasie nie będzie więcej czynny. Mam nadzieję, że w reprezentacji znajdą się również zawodnicy drużyn nieczłonkowskich w finale.

# Czortek bohaterem meczu

## Dzielnie sekunduja mu Matloch i Nowara

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W kuglicach Grzywocz stanął przeciwko Machowi, który zastąpił chorego Muzlaję. Mach był ciężkim przeciwnikiem dla Słazaka, ponieważ walczył z odwrotnej pozycji. A wiadomo, że Grzywocz nie lubi takich przeciwników. W 1 r. Grzywocz gubi się, nie umie znaleźć taktycznego rozwiązania walki, przez co runda jest brzydka i nieprzyjemna ani do oglądania, ani do punktowania. Stan ten trwa na szczęście krótko. Już w 2 r. Grzywocz znajduje sposób na „mań kutą”, przedostaje się na półdyśtans i trafia prawą. Mach jest jednak nieustępliwy — to silny chłopak, o mocnym ciosie i długim zasięgu ramion. Usiłuje rewanżować się Grzywoczowi, ale Słazak nurkuje, zbierając brawa za uniki. Zwycięstwo Grzywocz nie ulega wątpliwości, co orzekli jednogłośnie trzej sędziowie.

### ZASŁUŻONY SUKCES MATLOCHA

W piórkowej młot dla nas nie spodzianka. Matloch bije Taubena — tego samego Taubena, z którym w Katowicach Bazarnek miał ciężką przeprawę. Pierwsza runda nie zapowiada zwycięstwa Polaka, gdyż szybki i silny Taubena bije często z dystansu, wygrywając to starcie. Ale już w 2 r. góruje lepsza technika Matlocha, który utrzymuje Czecha na lewym prostym i często sięga prawą. Runda wygrana jest przez Słazaka. 3 rundę Polak rozwiązuje dobrze taktycznie, bijąc często i niespodziewanie z obu rąk. Trzeba podkreślić, że Matloch doskonale słuchał rad Sztama, który kierował stroną tak-

tyczną tej walki. W sumie Matloch osiągnął zwycięstwo dwoma punktami — i to jednogłośnie.

### NAJWYŻSZE POCHWAŁY DLA CZORTKA

W lekkiej Czortek zwycięża Petriny. Walka zaczyna się od razu od wymiany ciosów, obaj przeciwnicy dążą do narzucenia dużego tempa. Petrina naciera, ale wspina się uniki Czortka są niezawodne. Starcie raczej remisowe, choć w końcu rundy Petrina nadział się dość nieoczekiwanie na prawy sierp Czortka i wyraźnie był zamroczony. W 2 r. Czortek bije często z doskoków, Petrina nie pozostaje dłużny. I w tej rundzie Czech nie ostrożnie nalatuje na jeden z mocnych ciosów Polaka i inkasuje silne uderzenie w żołądek, które wyraźnie odczuwa. Starcie wygrywa Polak. W 3 r. Czortek słabnie. Jak się zdaje, zaczyna go boleć lewa ręka, która — jak się potem okazało — spuchła. Wpływa to oczywiście na osłabienie tempa ataków Polaka i Petriny coraz częściej dochodzi do głosu. Z tego też powodu finisz należy do Petriny, który niezauważnie wygrywa starcie.

Wyrok w tej walce brzmi: Kobza daje punkt Petrini, Banc — 2 pkt. Czortkowi, a neutralny Austriak, Winkler — 1 pkt. Czortkowi. Na podstawie tych orzeczeń ogłoszono zwycięstwo Czortka, co nie podobało się widzowi, który gwiździe po raz pierwszy i zresztą ostatni.

Czortek niewątpliwie odniósł jeden z największych swoich sukcesów życiowych i był wyjątkowo dobry. Jego lewe i prawe bity w górne i dolne partie, były godne podziwu. A w ogóle ten ambitny

zawodnik, kulejący w czasie walki na jedną nogę, zasłużył na najwyższą pochwałę. Aby być jednak obiektywnym, trzeba przyznać, że Petrina stoczył wyjątkowo słabą walkę, co podkreślają wszyscy Czesi.

### CHYCHŁA MIAŁBY BLESAKA

Blesak jest wyższy od Chychły walczy z odwrotnej pozycji, ale za miast zdeorientować Chychłę, sam pada ofiarą Polaka, który nagłymi doskokami atakuje ostro, bijąc to lewą, to prawą. 1 runda Chychły W 2 r. Polak w dalszym ciągu ostro naciera i po nagłym lewym, który został poprawiony z prawej, Blesak pada na deski i jest liczony do „8”. Walczy dalej, ale znów otrzymuje cios w szczękę i pada. Gdy sędzia doliczył do „4”, Blesak podnosi się, ale nie ma pozycji i sędzia liczy dalej do „9”.

Półprzytomny Czech przykleja się do Chychły i paraliżuje jego ruchy. Tak dotrwał do przerwy. W czasie przerwy poddaje się.

Polaka po tej walce prowadzi 8:2!

### TORMA „ROBI TEATR”

W średniej, gdy Nowara wszedł na ring, widać było, że jest zdeenerwowany, ale szybko opanowuje się i broni doskonale. Torma stał swym zwyczajem, jak to mówią Czesi — „robi teatr”. W 1 r. Torma, mimo wyraźnej chęci zadania błyskotliwego ciosu, ani razu nie dosięgnął Polaka. W 2 r. Czechosłowak w dalszym ciągu dąży do znokautowania Polaka, pozwała sobie nawet na odpychanie Nowary, aby wyrobić sobie lepszą pozycję. Wszystkie te sztuki zawodzą. Dopiero w 3 r. Torma kilka razy trafia Słazaka, ale ciosy te nie robią większego wrażenia na Nowarze, który w sumie wypadł doskonale.

### NO L... ZNÓW REMIS

Netuka, młody chłopak, którego oglądaliśmy ub. roku jako reprezentanta juniorów na meczu we Wrocławiu, spisał się doskonale i najzupełniej zaskoczył szybkością i animuszem do walki rutynowanego Szymura. 1 r. poznaczyły przegranej. Spodziewaliśmy się, że Szymura obudzi się w 2 r. Niestety, Polak był w dalszym ciągu wyjątkowo anemiczny i niezaradny, nie mógł sobie poradzić z szybkością Netuki. I znów Szymura przegrał rundę. Dopiero w 3 r. Szymura kilka razy trafił w szczękę, ale to było zbyt późno. Wyrok sędziów jednogłośnie.

Publiczność, która była przygotowana na przegraną swego zawodnika, zgłotowała Netucę wielką ojcą, zresztą nie szczędząc braw i Szymurze. Po tej walce stan meczu był 8:6 dla nas i decyzyjną musiała zapas w wadze ciężkiej. Niestety, w walce tej przynano zwycięstwo Livanskiemu nad Klimeckim. Według opinii Sztama, prokuratora Banca i prezesa Jędrzejewskiego — Klimecki walkę tę wygrał. Jedynie sędzia Łaukedrey był zdania, że zwycięstwo należało się Livanskiemu. 1 runda remisowa. Klimecki popełnia zasadniczy błąd. Zamiast czekać na ataki Livanskiego i połować na precyzyjne kontry, w czym zawsze celował, daje się ponieść temperamentowi i sam rusza do ataku. Ataki te jednak

zawodzą. Mniej więcej taki sam przebieg ma druga runda. Dopiero w 3 r. Polak posłuchał się Sztama i ściąga na siebie przeciwnika, kontruując go kilka razy. Walka miała charakter remisowy, raczej z niewielką przewagą Polaka. Sędzia polski napisał w swej karcie punktowej remis, przyznając jednak zwycięstwo Polakowi. Pozostali sędziowie ocenili ten mecz inaczej. Po meczu w szatni Polaków zjawili się wielu delegatów: z Pardubic, z Morawskiej Ostrawy i Bratysławy. Wszyscy zapraszali Polaków na trzeci mecz w Czechosłowacji, licząc, że z uwagi na Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej byłoby to bardzo wskazane. Prezes Jędrzejewski nie jest zdecydowany i nie dał jeszcze odpowiedzi. Polskie kierownictwo obawia się jednak trzeciego meczu ze względu na niepewny (raczej zły, niestety) stan ręki Czortka.

### POLSKA — SŁOWACJA

W piątek w południe drużyna polska wyjeżdża do Nowych Zamków, gdzie w sobotę o godz. 20 rozegra z reprezentacją Słowacji drugi mecz. W drużynie polskiej wystąpi niewątpliwie Kołeczko.

Bzurę (Chodaków) trenuje Augustyniak, zaprawę zimową prowadził instruktor WOZPN — Piotrowski.

Legię trenuje obecnie były jej pomocnik — Szaller, od kwietnia zaprawę obejmie prawdopodobnie Francuz Denynnyk — (obecnie trenuje poznański ZZK).

Turniej dzikich drużyn, projektowany przez Polonię w ub. r. odbędzie się ostatecznie w czasie od 15 kwietnia do 15 maja. Zgłosiły się 43 zespoły.

## Ostatni i najlepszy mecz na lodowisku moskiewskim

STATNIE spotkanie hokeistów polskich na gościnnej ziemi radzieckiej zostało rozegrane w niedzielę, o g. 20-ej. Przeciwnikiem naszej drużyny była tym razem reprezentacja Moskwy, która właściwie stanowiła reprezentację ZSRR. Drużyna ta wystąpiła w następującym składzie: Mkrytyczan (CDKA); Nikanorof (CDKA); Mienszykow; Baczynkow (WWF); Tłumaczow (Dynamo); Szidlin i Sokolow (Spartak); Babicz, Tarasow A. i Bobrow (CDKA); Mitin, Goryszew i Kotow (Skrzydła Sowietów); Petelin, Trofilow i Buwarow (Dynamo).

Jak więc widać, zespół radziecki składał się z 16 graczy, którym nasi hokeiści przeciwstawili zespół w składzie: Maciejko; Skarżyński i Zieliński; Bronowicz; Więcek; Swicarz, Czorych; Lewacki; Burda, Gansiniec i Dybowski. Palus nie grał, gdyż w poprzednim meczu uległ kontuzji mięśnia.

Przewaga „liczebna” gospodarzy nie uwidoczniła się w czasie gry, gdyż Polacy zagrali nadzwyczajnie ambitnie i byli zupełnie równorzędni przeciwnikom. Przegrana naszego zespołu 3:7 (0:2, 1:2, 2:3) jest właściwie sukcesem i gdyby nie uznanie pierwszej bramki przez radzieckiego sędziego, Sawina, oraz samobójcza bramka Skarżyńskiego w III tercji przy stanie 3:4, kto wie, jakby się potoczył cały mecz. Mecz miał przebieg bardzo emocjonujący. Sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Tempo było piekielne, zaś gra zupełnie wyrównana. Drużyna nasza zagrała taktycznie bez zarzutu, a w III tercji przycisnęła gospodarzy, wyraźnie przeważając. Drużyna radziecka była zaskoczona świetną postawą Polaków. W III tercji, gdy nasi doprowadzili do stanu 3:4, zawodnicy Moskwy zdradzali wyraźne zdenerwowanie, gdyż nie mogli uporać się z przeciwnikiem. Dla orientacji należy dodać, że przed meczem miejscowi znawcy wróżyli Polakom przegraną 0:18.

Bramki zdobyli: Goryszew — 2, B-79079

## Co mówiono po meczu?

PREZES PZB — JĘDRZEJEWSKI: — Mecz powinniśmy wygrać 10:6, gdyż uważam, że Klimecki niewątpliwie wygrał. Najlepiej podobali mi się Matloch, Czortek, Nowara, Chychła i Grzywocz. Najbardziej zawodnikiem był Szymura.

PROKURATOR BANC: — Klimecki w moich oczach wygrał. Jeszcze nigdy nie widziałem tak słabego przeciwnika.

Legia będzie osłabiona w dwu pierwszych spotkaniach ligowych z powodu braku Górskiego, którego 4-tygodniowa dyskwalifikacja za niesportowe zachowanie się w czasie meczu z Ruchem, kończy się dopiero 29 bm.

Brzozowski (Polonia) został powołany na ćwiczenia do służby wojennej i prawdopodobnie nie będzie brał udziału w ciągu dwóch miesięcy w meczach wyjazdowych. Kierownictwo autonomicznej sekcji pikarskiej Legii wysłało w najbliższym czasie delegację do gen. Bortolowskiego i gen. Spychalskiego z prośbą o przydzielenie subsideum na rozgrywki ligowe, boisko i mieszkanie dla zawodników.

Polonia szuka przeciwnika na nadchodzącą niedzielę. Prowadzone pertraktacje ze stołeczną Gwardią nie dały rezultatu, gdyż klub ten został ostatnio powiadomiony o wyjeździe na mecz pucharowy do Chodakowa.

Wąsko (Legia), o którym pisaliśmy w ub. tygodniu uległ 4 marca ponownemu atakowi sercowemu, tak że musiano wzywać pogotowie. Zawodnik ten wrócił ze szpitala w środę, obciążony całą baterią lekarstw. Kierownictwo Legii twierdzi, że Wąsko nie pojedzie na pierwszy mecz ligowy do Szombierek, lecz w następnym spotkaniu już z pewnością weźmie udział.

bo walczącego Kasperczaka. Również nie widziałem, aby kiedykolwiek w meczu reprezentacyjnym tak błado walczył Szymura.

SĘDZIA AUSTRIACKI WINKLER: — Uważałem, że jednak Livansky zasłużył na zwycięstwo, gdyż zadał trochę więcej skutecznych ciosów. Nadto muszę podkreślić, że starałem się sędziować jak najbardziej obiektywnie.

SZTAM: — Niestety, ani Szymura, ani Klimecki nie posłuchali się moich rad. I to jest wynikiem ich porażek. Zresztą Klimecki, moim zdaniem walkę wygrał. Cieszę się, że tak dzielnie spisał się Matloch. Torma nie szczególnego nie pokazał. Czortek doskonale.

SĘDZIA ŁAUKEDREY: — Mecz ładny, na wyższym poziomie, niż ostatnio obserwowane spotkania w Węgrzech w Polsce. Najlepsi z Polaków: Czortek, Matloch, Nowara. Czortek za imponował obrymą ambicją. Dawno nie widziałem u niego tak silnego ciosu. Walka Klimeckiego z Livanskim remisowa, na terenie jednak CSR musiał wygrać Czechosłowak. Z drużyny CSR najlepsi: Majdloch, Petrina i Netuka.

Publiczność czeska, która nie mogła się pogodzić z przegraną Petriny, gdy Torma wyszedł na ring, zaczęła krzyczeć: „Bij za Petrino!”

Szymura po niefortunnej walce z Netuką obandażował sobie twarz. Jak z tego wynika, Netuka nie był oszczędzany oblicza swego przeciwnika.

Opinie w sferach bokserskich Czechosłowackich na temat wyniku walki Petriny — Czortek są podzielone. Jednak większość prawdziwych znawców sportu bokserskiego w CSR przyznaje, że Polak wygrał sprawiedliwie.

Władysław Michalicki

## Było wspaniale! Zgodny chór hokeistów

(Dalszy ciąg ze str. 1)

zapewnić sobie stały i bliski kontakt ze sportem naszego potężnego sąsiada.

Jakie są ogólne wrażenia? Wszystkie wypowiedzi zawodników dadzą się sprowadzić do jednego mianownika: było wspaniale!

Kto miał okazję być gościem sportu radzieckiego, tego nie dziwiły superlatywy na temat gościnności i serdeczności gospodarzy. Przekonały się o tym trzy delegacje polskie, które bawiły w Moskwie z okazji Parad, a obecnie odczuli to na własnej skórze (czy raczej żołądkach) pierwsi polscy aktywiści sportowi, którym było dane odwiedzić przepiękną stolicę Związku Radzieckiego.

W naszej ekspedycji hokejowej nie brak wyjadaczy, którzy kosztowali chleb z niejednego pieca Europy. Wszyscy oni zgodnie twierdzą, że nigdzie jeszcze nie spotkali się z taką serdecznością, jak ze strony kolegów radzieckich.

Wszyscy podkreślają wyjątkową wprost obiektywność widzów moskiewskich, która raczyła dopingować Polaków i nie szczędziła im aplauzu.

O hokeju radzieckim wypowiadają się bardzo pochlebnie. Główną jego siłą jest nie tylko doskonała kondycja, ale i błyskawiczne tempo. Oparłszy swój narodowy hokej „rosyjski” na bardzo szerokiej bazie, korzystają oni w wiel-

kiej mierze z elementów tej gry przeszczepionych do hokeja, granego krążkiem.

Zresztą gra kanadyjska zdobyła sobie w Związku Radzieckim wielką popularność i nie ulega wątpliwości, że będzie ona w krótkim już czasie sportem masowym.

Hokeiści radzieccy grają ostro i twardo, co należy zresztą do atutów hokeja lodowego. Technika ich jest mniej błyskotliwa, jednak wobec bardzo dobrze opanowanej jazdy nie ulega wątpliwości, że i na tym polu dojdą szybko do perfekcji. Gra hokeistów radzieckich, obliczona jest przede wszystkim na realny efekt.

Polacy byli o tyle w gorszej sytuacji, że na lodowisko radzieckie wyszli niemal bez treningu, wobec złych warunków atmosferycznych, jakie panowały u nas przez cały sezon. Toteż z meczu na mecz widzieli się wyraźną poprawę, czego dowodem jest wynik ostatniego spotkania, gdzie przeciwnikiem Polski była nieomal reprezentacja ZSRR. Wśród graczy naszych nie brak optymistów, którzy twierdzą nawet, że gdyby zostali w Moskwie jeszcze przez tydzień, kto wie, czy konto ich nie wzbogaciłoby się przynajmniej o jeden sukces.

Chcemy im wierzyć i życzyć, by w przyszłości mieli okazję przekonać nas o tym naocznie. (TM)

## Rodak nie czytuje gazet

### Szczegóły przesłuchania

W ubiegły poniedziałek komisaż specjalna Zarządu Śląskiego OZB na polecenie PZB przesłuchała zawodnika Rodaka, na okoliczność jego niestawienia się na mecz z Węgrami we Wrocławiu. Na wstępie prez. Zapłatkę oświadczył kulis tej sprawy, początki której sięgają jeszcze okresu przesilenia gabinetowego w Śląskim OZB, a jej ostatecznym efektem był dopiero ostatni „wyczyn” pięściarza świętochłowskiego Zrywu. (W swoim czasie Rodak oświadczył prezosowi Śląskiego OZB przy okazji wyznaczenia go na jeden z meczów międzyokręgowych, że walczyć będzie tylko wtedy, kiedy on będzie chciał i Okręg nie ma tu nic do powiedzenia). W dalszym ciągu swego przemówienia prez. Zapłatkę przywołał kłamstwo Rodaka, opublikowane nawet częściowo na łamach prasy, że nie otrzymał on jakoby zawiadomienia o desygnowaniu go do reprezentacji. Komunikat kpt. zw. Derdy z dnia 21.II. Okręg Śląski otrzymał w dniu 23 i tego samego dnia przesłał go w drodze listownej do Świętochłowic, gdzie dotarł do rąk adresata w dniu 25.II.

Przyparty do muru Rodak przyznaje, że rzeczywiście zawiadomienie w tym dniu otrzymał i wyja-

śnia, że odrębnie wysłał depesze do Poznania, zawiadamiającą o swojej „nadwadze i niemożności startowania we Wrocławiu. Potwierdził również otrzymanie drugiej depeszy i bezpośredniego telefonicznego polecenia stawienia się, mimo nadwagi we Wrocławiu. Zapytany o powód nieprzybycia, motywy go następująco: 1. Zbyt późnym zawiadomieniem, otrzymanym dopiero na dwa dni przed terminem meczu. 2. Posiadana 3,5 kg nadwaga. 3. Obawa o „sławę” w wypadku porażki z Budalem, gdyż jak powiedział dosłownie „po wyjeździe Sztam wrzuciłby mnie na kilka godzin do wanny z gorącą wodą, a po takim osłabieniu, nie byłbym zdolny walczyć”.

Wyjaśnienia jego zostały uzupełnione przez zeznania kierownika sekcji Zrywu — Irzyka, który potwierdził je w całej rozciągłości i przyznał, że w gruncie rzeczy był zadowolony z niestawienia się Rodaka, co zaalarmował mu w rozmowie osobistej, a równocześnie ze strony Kierownictwa klubu kpt. zw. Śląskiego OZB Cwikliński otrzymał zapewnienie, że Rodak pojedzie z nim razem w sobotę 26.II. pociągami odchodzącymi do Wrocławia z Katowic o godz. 6.05.

J. Z.

## Triumfatorki olimpijskie w Krakowie

### Gimnastyczki Polski nie mają szans

Reprezentacyjna drużyna gimnastyczek polskich na niedzielnym meczu z CSR w Krakowie wystąpi w składzie Kurek, Krokay, Kowińska, Krupianka (Kraków), Konikowska, Łuczyńska (Poznań) i Dębicka (W-wa). Skład ten ustalono po kilkudniowym obozie przygotowawczym, prowadzonym przez b. reprezentantkę Polski Skirlińską i czołowego przed wojną gimnastyka Lewickiego.

Zawodniczki nasze, mimo że mają bardzo staranne przygotowanie do meczu, nie posiadają żadnych szans

na zwycięstwo. Czeszki są klasą światową i to na najwyższym poziomie. Wygrały one zdecydowanie na Igrzyskach Olimpijskich, wyprzedzając takie potęgi w gimnastyce kobiecej jak Węgry i USA.

Dobrze stało się, że PZG sprowadził do Polski tak znakomitego przeciwnika dla naszych mistrzyń i że urządził spotkanie w Krakowie. Gród podawelski jest w tej chwili największym w Polsce ośrodkiem gimnastyki kobiecej i prócz reprezentantek Polski posiada sporą gromadkę zdol-

nego narybku. Ten narybek może odnieść z meczu nawet większe korzyści niż reprezentantki.

Mecz niedzielnym, choć wynik jego jest przesądzony, musi wywołać zainteresowanie nie tylko w kołach gimnastycznych. Prezes PZG plk. Noskiewicz oświadczył w swoim czasie: „Szkoda, że nasze gimnastyczki nie brały udziału w Igrzyskach. Mogły tam zająć jedno z lepszych miejsc”.

Czy prezes oceniał właściwie możliwości polskich mistrzyń, okaże najbliższe niedzielne spotkanie.



# Smutna sprawa Brzóska jest ostrzeżeniem i jednocześnie alarmem

## Bokserzy ŁKS w Bydgoszczy i inne atrakcje nad Brdą

**WYPADNIE** nam tym razem podzielić się z Czytelnikami bardzo smutną wiadomością. Zastanawialiśmy się, czy w ogóle sprawę tę poruszyć, czy nie zostawić jej własnemu, jak to się mówi, tokowi, tym bardziej, że przybrała już swe wymiary. Rzecz jednak dotyczy sportowca, który jeszcze niedawno reprezentował nasze barwy państwowe, rzecz ma ponadto szczególne aspekty, które między innymi uzupełnił nam nadeszły do redakcji list „Piotrkowianina” (nazwisko i adres znane redakcji). Sprawy tej naszym zdaniem nie wolno o bugatelizować i słusze jest, by wiedzieli o niej wszyscy. Nie gwoi sensacji. To sprawa poważna, alarmująca.

**TAK** pisze „Piotrkowianin”. Pamiętam dobrze, bo było to tak niedawno — oboje te słabe występy Brzóska na ringu i zawod, jaki sprawił. Ale od siebie uchylimy jeszcze zasłony z innego występu na ringu Brzóska, w turnieju młodych talentów w Warszawie 30 stycznia br. Brzóska stawiał się — jak twierdził w tajemniczeni — do spotkania z Czajkowskim wypuszczony w drodze wyjątku na ten okres z aresztu, do którego się dostał za awanturę wywołaną w stanie nietrzeźwym. W spotkaniu z Czajkowskim wykazał b. słabą formę — co

### Pisarski uczy boksu w Szczecinie

Pisarski osiedlił się na stałe w Szczecinie, gdzie posiada już mieszkanie i prowadzi rodzinę. Poświęca się na pracy instruktorskiej, będzie uczył bokserów ZS „Ogniw”, w którego skład weszła sekcja bokserska dawniej Odry.

**ZACZNIMY** od suchej notatki, jaka ukazała się w jednym z łódzkich dzienników. Opatrzona jest tytułem: „Sprawy łamania drzewek zostały ujęte”. Treść jej brzmi:

Przed kilku tygodniami głośnie była na terenie Piotrkowa sprawa polamania kilkudziesięciu drzewek ulicznych. Prowadzone śledztwo dało pozytywne wyniki i sprawcy zostali ujęci.

Okazali się nimi: Krajewski Wiktor, zam. przy ul. Żurawiej 5, Brzóska Stanisław, zam. przy ul. Starowarskiej 6, Doniec Jerzy (Stalina 62) oraz Woszczak Sobiesław, zam. przy ul. Legionów 17.

Wyżej wymienieni oprócz polamania 59 drzewek przy ul. Limonowskiej zniszczyli również 10 drzewek przy ul. Zamkowej oraz poważną ilość przy ul. Ślaskiej i Alei 5 Maja.

Wszyscy zostali zatrzymani.

**TYLKO** notatka. Ale każdy kto się interesuje sportem, boksem zaś w szczególności, z niepokojem skąrajczy wymienione w notatce nazwisko Brzóska i nazwiskiem popularnego pięściarza wagi koguciej parokrotniego reprezentanta Polski (w drużynie seniorów i juniorów). Niestety, nie popelni omyłki. To ten sam chłopiec, którego okłaskiwaliśmy kiedyś (jeszcze nie tak dawno) na ringu, który był jednym z mocniejszych autorów naszej reprezentacji juniorów, który nieznany przed 2-3 lata zszerszemu ogółowi — w bardzo krótkim czasie zasilili szeregi naszych repów, który miał spełnić nadzieje naszego boksu. Czy je jednak spełni?

Oto, co czytamy w liście nadeszłym z Piotrkowa, miasta, w którym rozwijał się talent pięściarski Brzóska i także, niestety, jego złe skłonności:

„Jestem piotrkowianinem — pisze autor listu — ale pozbawionym lokalnego szowinizmu. Niemniej szczególnie przykro jest mi przeżywać porażki i stały spadek formy Brzóska. Ten chłopak jest skoczony — a raczej będzie skoczony. Nie może być bokserem chłopak, który stało się upiś do nieprzytomności, który wyprowadza pijackie burdy i awantury. To są fakty.

Chciałbym jednak wskazać również drugą stronę medalu. Brzóska ma fatalne warunki mieszkaniowe i znajduje się w skrajnej nędzy. Chłopak nie ma żadnego fachu, a zarabianie dożywczego grozi mu regularnie. Żał było patrzeć, gdy Brzóska na kilka dni przed meczem z Majdlochom (w spotkaniu Polska — CSR w Poznaniu przyp. Red.), wśród dotkliwego zimna chodził po ulicy z gołą głową, a przed samym wyjazdem do Poznania dostał od jednego z kolegów czapkę. Na mecz z Węgrami w Szczecinie Brzóska pojechał w pożyczonych trzewiach — gdyż bez tej pomocy musiałby pojechać na bosaka...”

### Nokauty na meczu Radomian — Lublinianka

W Radomiu odbył się mecz bokserski pomiędzy Radomiakami a Lublinianką. Zwyciężyli Radomiak 10:6.

Kukier wygrał przez t. k. o. 2 r. z Archewskim, Baran (L) zmusił do poddania w 2 r. Marzeca. Makar (L) pokonał Kowalczyka. Czortek walczy z Matecem. Jego przeciwnik został zdyskwalifikowany w 3 r. Niespodzianką była porażka Zielińskiego (L) z Garbaczem.

Wasiak II wygrał już w I-szej rundzie z Kubickim. Kolkowski (R) w I-szej r. znokautował Gołębiewskiego, a Słec (R) w 2 r. zmusił do poddania Kosiadę.

Następny mecz Radomiak rozegra w piątek z Pionkami w Pionkach.

W Radomiu odbył się mecz bokserski pomiędzy Radomiakami a Lublinianką. Zwyciężyli Radomiak 10:6.

Kukier wygrał przez t. k. o. 2 r. z Archewskim, Baran (L) zmusił do poddania w 2 r. Marzeca. Makar (L) pokonał Kowalczyka. Czortek walczy z Matecem. Jego przeciwnik został zdyskwalifikowany w 3 r. Niespodzianką była porażka Zielińskiego (L) z Garbaczem.

Wasiak II wygrał już w I-szej rundzie z Kubickim. Kolkowski (R) w I-szej r. znokautował Gołębiewskiego, a Słec (R) w 2 r. zmusił do poddania Kosiadę.

Następny mecz Radomiak rozegra w piątek z Pionkami w Pionkach.

### Zbyt szybko zapomnieliśmy o ofiarach jeziora Rożnowskiego

**P**LYWANIE jest u nas, se smutkiem należy stwierdzić, mało popularne. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Przede wszystkim niewielka stosunkowo ilość krytych pływalni. Po wtóre stosunek szkoły do nauki pływania pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Zbyt szybko zapominamy o tragicznych ofiarach jeziora Rożnowskiego, czy też wypadku na jeziorze Gardno, gdzie tyle młodych istnień straciło życie. A, gdy pomyśleć o tych co utonęli, kąpiąc się w rzekach i jeziorach — aż strach ogarnia! A przecież tuż za naszą granicą, w Czechosłowacji czy na Węgrzech jest inaczej. W Związku Radzieckim nauka pływania jest w szkołach obowiązkowa.

W CSR małe pędraki pływają jak ryby. Na Węgrzech zawody pływackie ścigają tysiące widzów. Jednak u nas też są ludzie pełni entuzjazmu i zapалу do pracy, którzy chcą ten stan rzeczy zmienić na lepsze. Nie trzeba im tylko utrudniać, przeciwnie pomagać i jeszcze raz pomóc.

Rozmawiam właśnie na ten temat z sekretarzem Polskiego Związku Pływackiego p. Jabłońskim.

— Panie sekretarzu, proszę mi po-

wszystkich zdumiałe — ale w świetle pewnych faktów jest zrozumiałe.

Prywatne życie Brzóska mało ma wspólnego z życiem sportowca, z trybem życia, jaki powinien prowadzić młody, niewątpliwie utalentowany i pewnie ambitny pięściarz.

Brzóska zaczął się staczać równie szybko jak wznosił się swego czasu na wysokie szczyty sztuki pięściarskiej, zdobywając zdawało się miano sportowca, którego nazwisko szeroko rozchodziło się po boksu coraz częściej zaczęły powtarzać, liczyć na niego nie z wodą w dłoni.

**N**AJWIĘCEJ zapewne zawiódł Brzóska sam siebie. Gawędziliśmy swego czasu krótko z tym ruchliwym, śniadostkowym chłopcem o ciemnych, rozbieganych oczach, w Poznaniu właśnie po jego meczu z Czechem Majdlochom. Ale nie o meczu. Tak — o tym i o tym. Zrobił wtedy ten chłopak na nas wrażenie czegoś niemal „dzikiego”, nieokreślanego i pod każdym względem surowego. Ot — młode, pełne wściekłego temperamentu chłopczysko, puszczające samopas, z lekkimi już zawrotami głowy, wywołanymi mnóstwem sukcesami, ba — może perspektywą kariery? Jakiej? Bokserkiej. To jedyne, co widział, choć jak się okazuje, niedokładnie młody Brzóska.

Ale to także niestety jedyne, co zdaje się widzieć ci, którzy kierowali krokami młodego sportowca. Tak zwane ambicje sportowe, ambicje zapewne barw klubowych, praca w kierownictwie nadzorującym się sposobności uchwycenia sławy i splendoru w wyłączone pełne posiadanie przycięło inne rzeczy — może jednak najważniejsze. Nikt nie zatrzymał się o sprawę wychowawczą chłopaka, jego wykształcenia, jego charakteru, jego ew. złych skłonności, które rozwinęły się

— Ale to także niestety jedyne, co zdaje się widzieć ci, którzy kierowali krokami młodego sportowca. Tak zwane ambicje sportowe, ambicje zapewne barw klubowych, praca w kierownictwie nadzorującym się sposobności uchwycenia sławy i splendoru w wyłączone pełne posiadanie przycięło inne rzeczy — może jednak najważniejsze. Nikt nie zatrzymał się o sprawę wychowawczą chłopaka, jego wykształcenia, jego charakteru, jego ew. złych skłonności, które rozwinęły się

— Ale to także niestety jedyne, co zdaje się widzieć ci, którzy kierowali krokami młodego sportowca. Tak zwane ambicje sportowe, ambicje zapewne barw klubowych, praca w kierownictwie nadzorującym się sposobności uchwycenia sławy i splendoru w wyłączone pełne posiadanie przycięło inne rzeczy — może jednak najważniejsze. Nikt nie zatrzymał się o sprawę wychowawczą chłopaka, jego wykształcenia, jego charakteru, jego ew. złych skłonności, które rozwinęły się

### Ważenie zawodników

W atletyce podobnie jak w boksie, istnieje podział na kategorie według wagi zawodników. Przed walkami odbywa się ważenie. Na wadze staje dwiżgacz Sadowski z Warszawy: 450 g nadwagi. Dobrze, może stawać w kategorii średniej. Na wadze staje zapaśnik Stółek z Krakowa, obrońca tytułu: 100 g nadwagi. Zie, nie może startować...

— Proszę chwileczkę poczekać, przebiegnie hałas wokół i będzie dobrze.

— Za półnóż ważenie już zamkamy.

— Wobec tego będę walczył w klasie wyższej.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

wskutek braku jakiegokolwiek hamulców. Skłonni jesteśmy przypuszczać, że Brzóska nie miał jednak dostatecznej opieki ze strony tych, którzy obok nacisku na jego sprawność fizyczną, powinni nad chłopcem rozciążyć. Być może było to szczególnie trudne — ale chyba nie beznadziejnie.

**A**TAK? Zie skłonności wzięły górę. Upadek i być może koniec kariery sportowej zdaje się zbliżać ku Brzósce nieuchronnie. Oczywiście chłopak w pierwszym rzędzie sam temu jest winien. Na lekkomyślność i jej nasilenia nie ma sposobu. A także na jej skutki.

**N**IECHŻE to wszystko będzie ostrzeżeniem dla innych młodych chłopców śniących niekiedy o laurach sportowych w drzewce alkoholowego zamroczenia. I alarmem dla tych, którzy się z tych czy innych względów smutną sprawą Stanisława Brzóska zainteresują. Nie od strony sensacji, od której, pisząc te słowa, jesteśmy jak najdalej — lecz istotnego sensu pewnego zasadniczego zagadnienia, sądzimy, dostatecznie ważkiego.

S. Gostomski

## Za kulisami mistrzostw atletycznych w Katowicach

Uwagi, które zamieszczamy poniżej otrzymaliśmy z Krakowa od tamtejszych działaczy i kierowników ciężkoatletyki: pp. Wł. Zatorskiego, Wł. Ruseka i A. Paulikowskiego, których zarzuty nieuwzględnione zostały wymownie, powinny zwrócić uwagę na niedociągnięcia, jakie zdaniem autorów artykułu, miały miejsce w Katowicach na rozegranych tam ostatnio mistrzostwach Polski w atletyce na r. 1949.

**E**GOROCZNE mistrzostwa atletyczne mamy już za sobą. Prasa sportowa podaje suche wiadomości, opierając się na materiale dostarczonej przez organa zarządcy zawodów. Jednak za kulisami mistrzostw dzieły się rzeczy, które w imię czystości i dobra sportu winny być podane do powszechnej wiadomości. Oto garść faktów...

**W**AŻENIE ZAWODNIKÓW

W atletyce podobnie jak w boksie, istnieje podział na kategorie według wagi zawodników. Przed walkami odbywa się ważenie. Na wadze staje dwiżgacz Sadowski z Warszawy: 450 g nadwagi. Dobrze, może stawać w kategorii średniej. Na wadze staje zapaśnik Stółek z Krakowa, obrońca tytułu: 100 g nadwagi. Zie, nie może startować...

— Proszę chwileczkę poczekać, przebiegnie hałas wokół i będzie dobrze.

— Za półnóż ważenie już zamkamy.

— Wobec tego będę walczył w klasie wyższej.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

— Nie zgadzamy się na to — jesteśmy niedopuszczeni do mistrzostw.

Na sobotę i niedzielę 12 i 13 bm. zjeżdża na Pomorze, drużynowy mistrz Polski w boksie ŁKS, celem rozegrania spotkań towarzyskich — w sobotę w Bydgoszczy z mistrzem Okręgu Zjednoczenia, który spotkanie to traktuje jako próbę generalną przed rozgrywkami o mistrzostwo i wystąpi w swym najbliższym składzie, tak że spodziewać się należy bardzo ciekawych walk. Drugie spotkanie rozegrają łodzianie i Inowrocławianie z wicemistrzem Okręgu drużyną ZKK.

**W**UKF wprowadził do swego programu ostatnio wieczory, dyskusyjne w każdy piątek tygodnia, na których omawiane są aktualne zagadnienia związane z nową strukturą sportu jak i przygotowania się do sezonu — we wszystkich gałęziach sportu.

**W**icelastre mistrza Polski BŁW pilnie przygotowują się do sezonu pod okiem trenera Brzezińskiego. Na basenie dwa razy w tygodniu ćwiczy od 60 do 80 młodych adeptów rekrutujących się w większości z młodzieży mieszkającej w Bydgoszczy. W niedzielę przeprowadza się każdorazowo biegi na przełaj nad brzegiem Brdy. Z uwagi na studijnego w Szczecinie — Kocerę T. członka mistrzowskiej czwórki i ósemki, miejsce jego zajęcia prawdopodobnie dobrze zapowiadający się Cz. Nowak.

**P**o rozwiązaniu BKS Polonii i przekazaniu posiadanej sprzętu ZS Gwardii, przesił do niej również i motocykliści tego klubu, tworząc bardzo silną sekcję, której kierownikiem został Kwałkowski — a zastępcą Sobiesiński. Sekcja ta zaplanowała bardzo obfity w imprezy program z których wymienić należy wyścig w dniu 15 maja o Złoty Ryngar Ziemi Pomorskiej i Kujawskiej, w dniu 12 czerwca międzynarodowy wyścig na żużlu o puchar ZS Gwardii a w dniu 14 sierpnia, międzynarodowy wyścig uliczny o Srebrny Kask. W drużynie Gwardii w sezonie bieżącym startować będą tacy kierowcy jak: Bonin, Szczurkowski, Buda, Śrubkowski, Tomaszewski i Przybyłko.

**P**ilkarsze ZS Gwardii przebywają w liczbie 15-tu na obozie wyszkoleniowo-kondycyjnym w Zakopanem.

**S**ekcja tenisowa ZS Gwardii, która już dzisiaj precyzyjnie powołuje nad całkowitym wykorzystaniem zbudowanych trybun, które miały pomieścić będą mogły na meczu tenisowym około 7000 widzów przygotowuje się poważnie do sezonu. Obecne boisko hokejowe zamieni się na kort centralny, na którym w porozumieniu z władzami PZLT rozegrane będą mają w sezonie spotkania ze Szwecją, Rumunią względnie ZSRR, oraz międzynarodowe mistrzostwa w Bydgoszczy.

**B**okserzy ZKK z Inowrocławia pokonali ostatnio na własnym ringu drużynę gnieźnieńską Stelę 13:3, zdobywając punkty m. in. przez braci Szulców, którzy swą walki wygrali przez k.o. Z uwagi na wyjątkowo o tej porze korzystne warunki lodowe, organizują ZS Gwardia na polecenie PZHL-u w czasie od dnia 11 do 13 bm. rozgrywki finałowe w hokeju o 5, 6, 7 i 8 miejsce pomiędzy Piastem, ŁKS-em, Balatonem i drużyną gospodarzy (Wic).

### WALKI ZAPASNICZE

Walki było dużo — oto trzy epizody. Walczy Stółek z Krakowa ze Skłozem ze Śląska. Stółek w czasie 15-minutowej walki doprowadził przeciwnika czterech razy do parteru — wykonuje dwa odwrótne pasy — zyskuje sześć półpunktów. Rywal jego uzyskuje tylko jeden półpunkt za wykonanie jednego tylko chwytu. Sędziowie podają wynik walki: 2:1 dla zapaśnika Krakowa. Kierownik za wodów niespodziewanie zażądał, aby sędziowie jeszcze raz podali swoje oceny. Następuje metamorfoza, wynik nagłe ulega zmianie: 1:2 dla Skłozy. Identyfikacyjny przebieg miało ogłoszenie wyniku walki Radonia z Krakowa z Książkiewiczem z Warszawy. Kwalifikowani sędziowie z kapitanem PZA Szczecińskim najpierw uznali zwycięstwo Radonia, w stosunku 2:1 — później na żądanie kierownika, zmienili już wydane oceny, przynajmniej na odmienne zwycięstwo Książkiewiczowi.

Walczą Jasiński ze Śląska przeciw Kauchowi z Poznania. Wygrywa zapaśnik po znaski...

Kraków wniósł protest przeciw zmianie wyników walk Stółek — Skłoz i Radon — Książkiewicz, zaś Śląsk odwołuje się od wyniku walki Jasiński — Kauch.

**K**OMISJA ODWOŁAWCZA

Na wszystkich uprzednich mistrzostwach wszelkie protesty załatwiała Komisja złożona z przedstawicieli okręgów.

**K**RAKÓW WYCOFAŁ SIĘ

Jak wiadomo, Kraków był jednym z kan dydatów na zdobywcę najwęższej ilości tytułów w zapasach.

Od samego rozpoczęcia mistrzostw rysowała się koalicja PZA — Śląsk skierowana przeciw Krakowowi. To co było wolno innym, nie wolno było czynić za pasnikiem krakowskim. Incydenty przy ważeniu obrońcy tytułu Stółka, niespotykane w dziejach zapasnictwa zmieniały już wydanych orzeczeń na niekorzyść Krakowa, jednostronne odwołanie sędziów protestów itp. zmusło ekipę krakowską do wycofania się z mistrzostw.

Kierownictwo Krakowa złożyło na ręce prezesa PZA pismo następującej treści: „Krakowski Okręgowy Związek Atletyczny zmuszony został do wycofania się z dalszych walk o mistrzostwo Polski z przyczyn, które w najbliższym czasie podamy pisemnie do kompetentnych władz sportowych. Żalujemy, że na tutejszych zawodach znaleźliśmy dla siebie atmosferę niesportową, będącą w sprzeczności z międzynarodowymi przepisami atletycznymi. KOZA od najdawniejszych lat dawał dowody swojego dobrego wychowania sportowego, dlatego też dajemy swoją powziętą po głębokim namyśle i zdajemy sobie sprawę, że w konsekwencji może dojść do zupełnej likwidacji ciężkoatletyki w naszym okręgu. W zakończeniu przepraszamy organizatorów, że zawodów 5. O. Z. A. ze względu na trudności, jakie mogą powstać z powodu wycofania się naszych zawodników z dalszych walk. Tylko zapaśnik Bajorek bronić będzie swojego tytułu”.

Do chwili wycofania się Krakowa, sekcji jego przedstawicieli walczyło zwycięstwo z zapaśnikami na zdobywcę tytułu: Miłoś i Wólcik w wadze lekkiej, Stółek w półśredniej, Radon w średniej, Bajorek w półciężkiej i Nigryn w ciężkiej. Organizatorzy złożyli informację prasę sportową, że Kraków wycofał się nie z przyczyn, które w najbliższym czasie podamy pisemnie do kompetentnych władz sportowych. Żalujemy, że na

# Uwaga na bokserów Zrywów... bo niewiadomo co w trawie piszczy!

**UWAGA**, szpieg nadśledzany! — oto naczelną hasło dnia, w którym odbywa się wielka narada wodzów drużyn bokserkich.

Przy zamkniętych drzwiach, strzeżonych pilnie przez kilku zawodników kibiców, sztab układa strategiczny plan, a nazajutrz wykonany są już rozkazy. Większość z nich polega na tym, że albo głośno się przez parę tygodni zawodni-ka, albo mówi się mu krótko: — Jedź, pij i popuszczaj pasa.

Gdy plan jest gotów, nie wiem, czy jest jakakolwiek cena na klucz, którym można było otworzyć skarbiec klubowy, aby wykraść z niego właśnie tę jedną tajemnicę, dotyczącą składu ósemki na najbliższy mecz.

Wszyscy klubowcy milczą zaszczaj jak zaklęci.

Przed najbliższym meczem o mistrzostwo Polski z warszawską Gwardią i Zrywów Łódźki nie zdradza specjalnych chęci do rozmów na ten temat. Jedynie od czasu do czasu jakaś zabłąkana płotka niepokoi zainteresowane strony.

## PLOTKI O ROTHOLCU

Ostatnio mówi się głośno o powrocie Rotholca na ring. Większość wtajemniczonych twierdzi, iż pierwszą swą walkę rozegra on w dniu 20 marca, reprezentując Zrywów na meczu z Gwardią.

Czy odpowiada to prawdzie? W tym właśnie sek. Plotka krąży po mieście, a Zryw milczy! Nie zaprzecza i nie potwierdza.

Z pierwszym pytaniem, czy Rotholc będzie walczył przeciw Gwardii, zwrócił się do prezesa Zrywów, dyr. Kąmierzaka. Rozmowa nasz udzielił nam krótkiej, lecz zupełnie nie wyczerpującej odpowiedzi. Powiedział dosłownie:

— Raczej nie! Oczywiście, klub mój bardzo chętnie powitałby powrót Rotholca na ring, co kiedy — tu dodał ze smutkiem — Rotholc nie zdradza ku temu najmniejszej ochoty i woli z zapałem trenować młodzież, niż bić się jako zawodnik w ringu.

## ROZMOWA Z WOŹNIAKIEWICZEM

Szczerze prezesa nie bardzo nas zadowoliła. Telefonicznie niepokojmy jeszcze kilku działaczy Zrywów, aż wreszcie trafiamy do dyr. Woźniakiewicza.

— Jak się czują zrywacy przed meczem z Gwardią?

— Wymienienie. Chłopcy trenują, jak nigdy dotąd.

— O tym wszyscy wiemy, nie wiemy natomiast w jakim składzie wystąpią Łódźanie.

— W najbliższym. Postaramy się zmobilizować wszystkie siły, aby osiągnąć jak najbardziej korzystny wynik.

— A więc ogólna mobilizacja?

— Owszem, ale nie tych żołnierzy powołamy do naszej ósemki, o których mówi się tak głośno.

— Mnie właściwie chodzi tylko o jednego z tych waszych rezerwistów, o Rotholca.

— Hm, pytanie na czasie, lecz w tej chwili nie mogę udzielić na nie konkretnej odpowiedzi. To jest tajemnica!

— Tajemnicą niewątpliwie już nie jest wiek Rotholca?

— O to rozumiem. Na to pytanie — chętnie panu odpowiem. Rotholc liczy 33 lata.

— A gdyby walczył, w jakiej wadze mógłby startować?

— W piórkowej lub koguciej.

## ROTHOLC NOKAUTUJE NA TRENINGACH

— Czy to prawda, że Rotholc na treningach sparuje z cięższymi od siebie „zwyczajając” przez k. o.?

— Albo to raz. Często mu się zdarza, że niechcący uderzy i zmuszony jest swego przeciwnika podnosić z ziemi.

— Tu i tam mówią, że pan również trenuje?

# Celuloidowa piłeczka czeka na swego drużynowego mistrza

Drużynowe mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 19 i 20 bm. w czterech grupach półfinałowych. Spokojnie się: w Lublinie: Warszawa I (Pocztowiec), Lublin I (Samorządowiec), Łódź II (Elektrownia), Radom I (Radomsk), Olsztyn I, Gdańsk II i Pomorze I.

W Łodzi: Łódź I (Dzielnik KS), Warszawa II (Polonia), Lublin II (Międzyzwoleń KS (Poznań I (Warta), Olsztyn II, Gdańsk I, Pomorze II.

W Krakowie: Kraków I (Cracovia), Śląsk II (Płast — Gliwice), Radom II (Radomskie Kolo Sportowe), Częstochowa I, Kielce I, Dolny Śląsk II, Szczecin II.

W Katowicach: Śląsk I (Slemianow-

## PÓŁFINAŁY MISTRZOSTW SZCZECINA

W ostatnim dniu półfinałów mistrzostw bokserkich okręgu szczecińskiego w grupie szczecińskiej stoczono 4 pozostałe walki, w których osiągnięto wyniki: w lekkiej Sadowski (Szt.) wygrał z Tomaszem (Gw.), a półśredniej Górski (O.) wygrał z Kowalczykiem (Gw.), a Kowalczykowi (Gw.) poddał się kolega klubowy Brudawski, w średniej Kaczorowski (Bt.) wygrał z Zawadzkiem (Poczt.).

W lekkiej do finałów zakwalifikowali się Sadowski (Szt.) i Wrzes (O.), a w półśredniej Górski (O.) i Kowalczyk (Gwardia).

— Z boksem trudno się rozstać, nawet na stare lata.

— No tak, ale pan trenuje intensywnie i to robi wrażenie jak gdyby smarował pan rękawicze na jakieś poważne spotkanie.

— Czy przypadkiem i mnie nie chce pan wstawić do składu ósemki Zrywów?... — zapytał, uśmiechając się Woźniakiewicz.

— Jak panu wiadomo, od tego jest kierownictwo.

— A, że nasze kierownictwo zna się na boksie, przypuszczalnie w dniu 20 marca walczyć będzie inny.

## PRZYPUSZCZALNY SKŁAD

— Może spróbujemy wobec tego ustalić skład Zrywów na mecz z Gwardią. W wadze muszej zostawimy Stasiaka, prawdą? w koguciej — Czarnieckiego, a w piórkowej?... — pytam Woźniakiewicza.

— Na razie vacat, — pada krótko i nieoczekiwana odpowiedź.

Najpoważniej brany jest pod uwagę Rogalski. W lekkiej Krawczyk jest niezastąpiony. W tej chwili reprezentuje wspaniałą formę.

— Ach, zapomniałbym o Niewadzie, jak się czuje wasz przedstawiciel najcięższej wagi?

— Władzio pilnie trenuje. Wyznaczył już już kompleksu niższości i

czanka), Kraków II (Grobie), Dolny Śląsk II (Ognio — Wrocław), Poznań II (Bielarnia), Częstochowa II, Kielce II, Szczecin I.

Mistrzowie grup i obrońcy tytułu Słowian (Świętochłowice) dawniejjsze Kopalnia Polska spotkają się w finale w Krakowie 27 bm.

Indywidualne mistrzostwa Polski juniorów rozegrane zostaną po raz pierwszy po wojnie w dniach 2 i 3 kwietnia w Radomiu. Każdy Okręg ma prawo wysłać po 5 zawodników.

Buzza — Przysięga, mecz o mistrzostwo drużynowe kobiet Okręgu warszawskiego odbędzie się w Chodakowie 20 bm. Obie drużyny znajdują się na pierwszym miejscu w tabeli z równą ilością punktów. Drużyna Przysięgi jest tegorocznym wicemistrzem Polski Drużynowy mistrz Polski Pocztowiec stracił szansę na zdobycie tytułu mistrza Warszawy zajmując trzecie miejsce.

Ostatnie tabeli klasy A WOZIS przedstawia się następująco:

|                  |    |         |
|------------------|----|---------|
| 1) Pocztowiec    | 17 | 136: 24 |
| 2) Polonia       | 15 | 133: 29 |
| 3) Przysięga     | 14 | 123: 39 |
| 4) AZS           | 11 | 89: 73  |
| 5) Olimpia KS    | 10 | 81: 81  |
| 6) Żydowski KS   | 8  | 65: 97  |
| 7) Marymont      | 4  | 66: 96  |
| 8) Skra          | 4  | 46: 114 |
| 9) Samorządowiec | 3  | 50: 112 |
| 10) Legia        | 2  | 21: 141 |

dług najlepszych tradycji „slalomem stulecia”.

Nastąpił był co się zowie podminowany. Pierwszy raz w historii polskiego narciarstwa Polak miał tak po ważne szanse zdobycia mistrzowskiego lauru w kombinacji alpejskiej. Czy ta szansa zostanie przez niego wykorzystana? Czy nie zalanie się nerwowo?

Janusz jednak był zupełnie spokojny. Wiedział do czego jest zdolny i wiedział, że może Francuza pokonać. Przyszłość mógł mu tylko pech, przeciwnie...

— Widzisz Janusz, że pech się skończył, — rzekła Krystyna, gdy omiatając utarty szlak, podchodzili zboczem Giewontu na start slalomu. Byli sami. Nisko w dole czarna ciżba publiczności przelewała się w głębokiej kotlinie Żlebu.

— Hm, — wzruszył ramionami Janusz. — Nawet mi się to wierzyć nie chce, ale zdaje się, że rzeczywiście przeszedł. Wiesz, tak mi to tłumaczyłaś, tłumaczyłaś, że wreszcie widocznie się okazało, że miałas rację. Może to rzeczywiście moja autosugestia, może ty znasz jakieś gusła albo co...

— Nie, nie gusła, — roześmiała się Krystyna. Poprostu, pech się kiedyś musiał skończyć i... skończył się właśnie teraz. Popatrz na tych ludzi w dole. Oni wszyscy o niczym innym nie marzą, jak o twoim zwycięstwie.

stanowi mocny punkt w naszym zespole. Zresztą nie gorzej się czują i jego koledzy, jak Wojnowski — w półciężkiej, Taborek — w średniej i Kijewski — półśredniej. Przypuszczalnie w tym zestawieniu, o ile nie zajdą drobne zmiany, ósemka Zrywów stanie przeciw warszawskiej Gwardii.

— Liczą panowie na zwycięstwo?

— Raczej nie powinniśmy prze-

grać.

Wł. Lach.

★

P.S. Przy pisaniu wywiadu towarzyszyła mi sympatyczna warszawianka. Gdy postawiłem ostatnią kropkę i zabrałem się do wykreślenia rękopisu z maszyn partnerka zawołała: — hej, chłopcy z Grochowa, uwaga na Zrywów nie wiadomo jeszcze co w trawie piszczy! I kto wie, czy w tym apel...

# Sejm lekkoatletów zapowiada się spokojnie

RACHUNEK sumienia lub bilans (jak kto woli) ze swej rocznej działalności robić będzie w najbliższą niedzielę zarząd P. Z. L. A. wobec delegatów okręgów,

wysłanych do Warszawy na roczne Walne Zgromadzenie Związku. My chcielibyśmy sprawozdanie ustepującego zarządu nazwać raczej rachunkiem sumienia. Powinno bo

wiem dojść do przynajmniej do błędów i wskazania właściwych dróg następcom, przy bilansie natomiast dojdzie tylko do suchego porównania strony dodatniej (nie wątpimy, że przewyższa ona minusy) z ujemną i przyjęcia sprawozdania.

Zarząd PZLA zapisze z pewnością na konto dodatnie wyniki naszych czelowych zawodników: Łomowskiego, Lipskiego, Adamczyka i innych. Cieszył i nas wzrost wartości przeciwnych wyników, ale... nie widzieliśmy właściwej akcji szkoleniowej.

Oczywiście, że PZLA może tłumaczyć się tym, że był rok olimpijski i należało większą uwagę poświęcić ewentualnym kandydatom na Igrzyska. A to przecież zrobie. Był Olsztyn. Ten jednak skończył się w lipcu, Igrzyska były w sierpniu, a później doświadczeń obozu olsztyńskiego nie wykorzystano (choćby w obecnej zimie).

Zimą 1948/49 właściwie zmarnowano. Nie było żadnego kursu dla trenerów, instruktorów, zawodni-

Cała Polska czeka, wszyscy stoją za tobą, wszyscy wierzą w ciebie. I ja też wierzę — dodała po chwili, odwracając twarz.

Janusz spojrział na nią i zobaczył tylko zarys policzka.

— Wygram Krystyno, Wiem, że wygram, bo muszę wygrać. Jestem lepszy od Lafforque'a i jeżeli wszystko pójdzie dobrze, jeżeli żaden przekłęt pech się w cały ten interes nie wpa-kuje...

— Pech się skończył, — wtrąciła Krystyna i spojrziała na niego poważnie.

— No to w takim razie wygram bez żadnego „jeżeli”. Muszę przecież zrobić to dla tych na dole i zrobić... dla ciebie — skończył zdecydowanie i spojrział na szczyt Czerwonych Wierchów.

Nie już do siebie nie mówili, tylko świeży śnieg szeleścił pod martymi. Zawodnicy na starcie denerwowali się, jeszcze po raz dziesiąty. Sprawdzali wagieny, przecierali deski jakimiś tajemniczymi smarami, nerwowo przysypywali. Janusz był spokojny. Przywitał się z Lafforque'em, który uśmiechnięty rozmawiał z grupą dziennikarzy. Moment ten uwieczniony został natychmiast przez trzech co najmniej fotografów.

— Zawodnicy na start! — zahu-

czał mezonos.

# Z nadzieją zwycięstwa wyjechały siatkarki do Pragi

KOBIĘCA reprezentacja Polski w siatkówce, która opuściła Warszawę w czwartek wieczorem, udaje się na tournée do CSR na Białanach. Na obozie zebrało się 8 zawodniczek: Szczawińska (AZS Lublin), English, Gruszczyńska (AZS Warszawa), Wojewódzka (SKS Warszawa), Kurtz, Pogorzelska i Tomaszewska (ZZK Grom Sopot) oraz Brzeźnińska (ZZK Poznań).

Obóz był konieczny choćby z tego względu, żeby podciągnąć zgranie zespołu, którego członkinie rozproszone były po całym kraju. Zaprawę prowadził instr. Piotrowski (AWF), ogólnie kierownictwo sprawował kpt. PZSSK, inż. Wirszyło. Główny nacisk w treningu położono na zastawianie (blok), niedostatecznie jeszcze opanowane.

— Porównując drużynę z zesłoroczną reprezentacją musimy stwierdzić, że obecna posiada lepsze ściecia i zagrywki, natomiast słabsza jest w obronie — mówi nam inż. Wirszyło.

— Jaki wynik przewiduje pan w spotkaniu z CSR?

Inż. Wirszyło jest ostrożny w postawieniu horoskopu i odpowiada „diplomatycznie”:

— Jeżeli drużyna nasza będzie grała bez błędów przede wszystkim w zagrywkach — to mecz wygra.

Na obozie była nieobecna z powodu zajęć w szkole najlepsza nasza siatkarka, Zakrzewska (Chemia Łódź), pojechała jednak do CSR, a udział jej w drużynie znacznie wzmacni nasze szanse.

Program tournée naszych siatkarek jest następujący: 12.3 Polska — CSR w Pradze, 13.3. Warszawa — Praga w Pradze, 15.3. Warszawa — Budziejowice w Budziejowicach, 17.3. Warszawa — Brno w Brnie, 19.3. Warszawa — Ostrawa w Ostrawie.

Powrót do Polski nastąpi 20 marca. Wraz z reprezentacją wyjechali: prezes PZSSK mgr. Nawrocki, kpt. związkowy inż. Wirszyło i sędzia Czmoch.

Mecz Polska — CSR nie licząc Igrzysk Bałkańskich będzie drugim z kolei spotkaniem międzypaństwowym obu reprezentacji. Pierwsze odbyło się w lutym w r. z. w Warszawie i przyniosło zwycięstwo Polsce 3:1 (9:15, 15:13, 15:12, 15:11). Zespół nasz grał wówczas w składzie: English, Wojewódzka, Kaczmarczyk, Prószynska, Szczawińska, Zakrzewska i Brzeźnińska w Iym secie.

Polska i CSR spotkały się następnie we wrześniu r. z. w ramach Igrzysk Bałkańskich. Mecz wygrała CSR 2:1. Była to jedyna porażka reprezentacji Polski, która wystąpiła w składzie: English, Progułska, Wojewódzka, Kaczmarczyk, Kubiakówna, Zakrzewska, Kurtz i Błażyńska. Pozostałe mecze przyniosły zwycięstwo Polsce, mianowicie z Bułgarią i Jugosławią 2:1, a z Rumunią i Węgrami po 2:0.

Złączenie z Igrzyskami Bałkańskimi kobieca reprezentacja Polski w siatkówce rozegrała 6 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 5 przy stosunku setów 12:5.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Naczelny Spółdzielni Wydawniczo — Oświatowej „Czytelnik”

Redakcja: Warszawa, Mokotowska 1 tel. 8-70-05, 8-70-01, 8-82-31 skrz. poczt. 344

Administracja (dział promocyjny): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8-10-24

Konto P. K. O. 1 — 8005

Prenumerata miesięczna wynosi zł 100,—

Kwartalnie . . . . . zł 300,—

Exemplarze wstępne wysyła się p. o. uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O.

Nr 1 — 8005 licząc za egz. 15 zł.

Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odroczony przekaz

Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm = 80 zł

Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa

Odbito w druk. RSW „Prasa”, Warszawa

(S. S.)

## Tomasz Domaniewski

# P e c h

III  
TRZECI dzień mistrzostw świata, rozgrywanych w Zakopanem, przyniósł zupełnie niebywałą sensację. Mimo udziału mistrzów alpejskich, bieg zjazdowy wygrał nieznany szerszemu ogółowi Polak — Janusz Biernacki, bijąc całą doborową stawkę zjazdowców świata, z niepokonanym dotychczas fenomenem nart, Francuzem Lafforque, który tam razem, pierwszy chyba raz w swojej karierze, musiał się zadowolić drugim miejscem.

Lafforque jechał jak szatan, zrodzony ze śniegu i hikorowej deski. Wydawało się, że lepszy czas jest nie do osiągnięcia, że lepsze opanowanie nart nie leży w ludzkiej mocy. Wśród burzy oklasków minął mecie, osiągając najlepszy czas dnia.

W kilka minut po nim wystartował Biernacki i dokazał rzeczy wydawało by się niemożliwej: poprawił czas francuskiego asa o sześć sekund, co przy wyrównanym poziomie ekstraklasy, jest wygraną zupełnie zdecydowaną. Nikt nie potrafił tego zrozumieć. Widzowie na trasie przysięgali, że

nie widzieli jak Biernacki jechał, nie zdążyli się po prostu zorientować. Zebaczyli tylko ciemną smugę rwącą z potworną szybkością w dół.

W kilka godzin później, cały świat sportowy wrzał. Śladgiem był rzeczywiste niebywały. W konkurencji, która jak świat światem zawsze była domeną zjazdowców alpejskich, zwyciężył Polak i to jak zwyciężył... To nie był przypadek, nie było szczęście, Biernacki rzeczywiście pokazał jak można jeździć. Już nie tylko pisma sportowe, ale nawet dzienniki zamieściły rewelacyjną wiadomość na pierwszych stronach. Wszędzie oczywiście powtarzało się pytanie, co będzie następnego dnia? Czy uda się Biernackiemu i w slalomie pokonać Francuza? Czy uda mu się pojechać lepiej, niż najlepszy?

W dzień slalomu mówili ludzie pokrzyłow z Suchego Żlebu na Katalówkach. Widzowie już na parę godzin przed rozpoczęciem zawodów zajmowali miejsca na okolicznych skalkach, żeby przypadkiem nie przepuścić okazji zobaczenia slalomu, nazywanego przez prasę sportową we-

Cała Polska czeka, wszyscy stoją za tobą, wszyscy wierzą w ciebie. I ja też wierzę — dodała po chwili, odwracając twarz.

Janusz spojrział na nią i zobaczył tylko zarys policzka.

— Wygram Krystyno, Wiem, że wygram, bo muszę wygrać. Jestem lepszy od Lafforque'a i jeżeli wszystko pójdzie dobrze, jeżeli żaden przekłęt pech się w cały ten interes nie wpa-kuje...

— Pech się skończył, — wtrąciła Krystyna i spojrziała na niego poważnie.

— No to w takim razie wygram bez żadnego „jeżeli”. Muszę przecież zrobić to dla tych na dole i zrobić... dla ciebie — skończył zdecydowanie i spojrział na szczyt Czerwonych Wierchów.

Nie już do siebie nie mówili, tylko świeży śnieg szeleścił pod martymi. Zawodnicy na starcie denerwowali się, jeszcze po raz dziesiąty. Sprawdzali wagieny, przecierali deski jakimiś tajemniczymi smarami, nerwowo przysypywali. Janusz był spokojny. Przywitał się z Lafforque'em, który uśmiechnięty rozmawiał z grupą dziennikarzy. Moment ten uwieczniony został natychmiast przez trzech co najmniej fotografów.

— Zawodnicy na start! — zahu-

czał mezonos.

Numer pierwszy ustawił się na linii startowej. Był nim Szwajcar Drenn, blady z przeciecia. Ruszył i lawirując między brankami zniknął na chwilę za wyrzuceniem terenu.

— Słabo, — stwierdził w duchu Janusz. Zobaczymy jak następni. Sam jechał piątą, a tu przed nim Lafforque. Dehrrze, że jestem za nim, — pomyślał.

Lafforque stanął na starcie. Nie był zdenerwowany, ale wyraźnie podniecony. Na sygnał startera ruszył z miejscą pełną szybkością. — Aaaa! — przebiegło po tłumach publiczności. Janusz nie mógł się oprzeć podziwowi. Lafforque rzeczywiście jechał przepięknie. To już nie była wysoka technika jazdy, to była poezja, skończony artyzm. Nie jechał, lecz płynął przez bramki, mijając je samymi, nieuchwytnym prawie balansen ciała. Gdzieś w połowie slalomu zachwiała nim na oblodzonym łokciu, ale cyrkowym ruchem wyrównał i dalej przemknął przez bramki. Janusz stojąc już na starcie zobaczył jak wśród tłumionych odległością oklasków na leńka figurka Lafforque'a znikła w otwartej gardzieli mety.

— Jeszcze dziesięć sekund — odezwał się starter. Janusz na wszelki wypadek machinalnie sprawdził wagieny.

— Pięć, — wciął ręce w pętle,

przetarł deski o śnieg i wsparty na kijach wychylił się mocno ku przodowi. — Cztery, — trzy, — dwa, — jeden... Hop!

Jak rozkręcona sprężyna wyprychnął ze startu i trawersem wślizgnął się w pierwszą bramkę, w drugą, w następną... Znowu to znane mu dobrze uczucie odierwania się od rzeczywistości, znowu wiedział tylko, że jedzie w slalomie, że musi jechać dobrze i o niczym innym nie pamiętać. — Wolniej trochę, — przeniknęło mu przez myśl. — To dopiero pierwszy przejazd. Przytrzymał odrobinę. Tu już grały rolę nie centymetry lecz milimetry. Każdy odcinek przestrzeni dawał ulamek czasu zysku. Spicem nart scierały się prawie o wewnętrzne paliki bramek. Jak najbardziej ścinać... Jak wąż przewinił się przez kręte wzniesienia. Na przeciwstoku, gdzie zachwiała Lafforque'em, jego obsunęło tylko ze zgrzytem o parę centymetrów. Od połowy zwiększył szybkość, wężził krystianie, barkiem i policzkiem muskał nieledwie bramki. Jeszcze ostatnie dwie, wyrzucił do przodu ręce na mecie i zatrzymał się na wybiegu miękką okrągłą krystianką.

— Biernacki — Polska, osiągnął czas 73,3 sekundy, — zadudnił megafon — wyrównując najlepszy do tego wynik Lafforque'a — Francja.

(Dokończenie nastąpi)



# Ślascy piłkarze wzięli na ambit i chcą odebrać Krakowowi tytuł

**P**RZYMUŚWA przerwa zimowa i zawieszenie na okres dwóch miesięcy butów na kotku wywalało w światku piłkarskim na Śląsku pewne perturbacje, które mogły się odbić bardzo poważnie na formie czołowych drużyn okręgu. Od dawna przyzwyczajono się tu grać bez przerwy przez cały rok i nagłe zerwanie z tym zwyczajem zniwelowało przewagę, jaką miały zespoły śląskie w stosunku do drużyn z innych regionów kraju. Co gorsza, tzw. zimowa zaprawa na sali nie cieszyła się w klubach powodzeniem.

Korzystając z pierwszych ciepłych promieni słonecznych, które ściągnęły na boiska śląskie resztę opieszalszych piłkarzy, wybrał się do czołowych zespołów okręgu, aby uzyskać informacje dotyczące przygotowań, składów personalnych itd.

## RUCH PAŁA ZADZA REHABILITACJI

Zeszłoroczne niepowodzenia doprowadziły do zmiany trenera, który mimo że był dobrym fachowcem, nie potrafił wygrać z zespołami z innych regionów. Program jego składał się z gimnastyki, gier sportowych, piłkarskich ćwiczeń technicznych i marszobiegów w terenie. Kierownictwo sekcji zwróciło w swej pracy szczególną uwagę na wzmocnienie swych linii defensywnych, które w ub. sezonie były „piętą Achillesową” zespołu. Przypuszczalnie skład zespołu będzie wyglądał następująco: Bramkę okupować na stałe będzie Brom, mając w rezerwie dobrze zapowiadającego się Szeję — b. zawodnika Siemianowiczanki.

Obrona: zobaczymy tu ściągniętego z napadu Morysa i Gieburę; linie tę ma wzmocnić już w najbliższym czasie reprezentacyjny gracz Śląska Siwy — dawniej Polonia (Piekary), oraz repatriant z Anglii Osłizgo, który do niedawna grywał w mikołowskim AKS-sie. Pomoc składać się będzie z doskonałego stopera Bartyla, który po operacji i pobytku w szpitalu rozpoczął już treningi; młodzieżowego juniora Fryca i niezawodnego Szmajczyka; jako rezerwowi wchodzi tu w rachubę Bomba, Hajduk i Trick.

Najlepszy atak klubowy Polski będzie nadal grał w tym samym składzie: Przecherka, Cieślak, Alszar, Cebula, Kubicki. W rezerwie znajdują się doskonale zanawadający się juniorzy Fus i Rurański. Kierownictwo liczy jeszcze na udział w tej linii wysmienitego środkowego napastnika Grzesika — czołowego piłkarza wojskowego zespołu polskiego w Anglii, który już

w najbliższych dniach wraca do kraju i podpisał zgłoszenie do Ruchu. Jedyną troską kierownictwa jest brak trenera, gdyż po zwolnieniu Dembickiego nie zaangażowano dotąd żadnego „zagranicznika”, a funkcję tę pełnią na razie wspólnie Peterek i Bakaus. Ostatnie swe spotkanie treningowe przed premierą ligową rozegrał chorowianin w najbliższą niedzielę w Łodzi, gdzie przeciwnikiem ich będzie zeszłoroczny outsider Widzew.

## AKS MYŚLI O TYM SAMYM

Z kolei droga nasza wiedzie na chorowski stadion na Górze Wyżwolenia. Mimo że boisko jest pokryte grubą warstwą śniegu — panuje na nim ożywiony ruch. Trenują pilnie wszyscy czołowi piłkarze tzw. ZBAKS-u. Po zeszłorocznych licznych wypadkach klub Budowlanych powrócił już do równowagi.

## Odrować w szpitalu

Odrować-Pieniążek, znany przed wojną ligowcem Polonii, a obecnie kierownik sekcji piłkarskiej kolejarzy, przebywa w szpitalu Dz. Jezus. Operacja, skutek komplikacji po wypadku motocyklowym przed trzema laty — udało się. Odrować w przyszłym tygodniu opuści szpital, by doglądać ostatnich treningów Polonii przed premierą ligową.

# Ligowcy Bytomia przed sezonem Duże zmiany w Szombierkach i Polonii

**BYTOM** (kor. wł.) — Nawet najbardziej zagorzełi kibice piłkarzy bytomskich nie przypuszczali, że 100-letnie miasto będzie miało dwu przedstawicieli w najwyższej klasie piłkarskiej polskiej.

Los okazał się dla bytomianów łaskawym. Polonia cudem uratowała się od upadku, a sympatyczna drużyna górników z kopalni „Szombierki”, zdolna w ostatniej chwili przeprowadzić konsolidację w swoich szeregach i wywalczyć awans do klasy państwowej.

O przygotowaniach Szombierki informuje nasz kierownik sekcji piłkarskiej tego klubu inż. Burkowski.

Nasi ligowcy przez całą zimę przeprowadzali solidnie zaprawę, pod kierownictwem trenera Zgola. Zorganizowaliśmy również tygodniowy obóz kondycyjny.

Czy w składzie Szombierki nastąpiły zmiany?

Tak i to nawet duże. W bramce naszej grać będzie utalentowany i przodownik pracy — Jung, były zawodnik Górnik Zabrze. Parę obrońców tworzyć mają Kolas i przesunięty na tę pozycję z pomocy Gaweł. W pomocy zagrą Czapla, Podęzwa (w ub. roku grał na środku pomocy) i Wierczok. Piątkę ofensywną stworzą Fuks, Burda i nowy nabytek z Górnik Zabrze), Krasówka (dotychczas grywał na pozycji łącznika),

wagi — zdaniem kierownictwa drużyna jest już skonsolidowana, a dawna chimeryczna forma tego zespołu należy już do przeszłości. Piłkarze spod znaku „Trójlistnej Koniczynki” — w zimie trenowali bardzo pilnie i obecnie są już w doskonałej kondycji, którą ma doświadczyć 15-letni obóz wycieczkowy w Szczepku, skąd wyruszą na pierwszy swój tegoroczny bój ligowy z poznańskim ZSK. Ostatnie treningowe spotkanie zagrali w Bielsku z BBTs-em.

Jeżeli chodzi o skład drużyny, to w stosunku do zeszłorocznego nie wykazuje on większych zmian. Jedyną nową twarzą będzie rezerwowym pomocnik Głogowski — b. zawodnik Prokocimia. Udział reprezentacyjnego bramkarza Polskiej Janika jest uzależniony od decyzji PZPN, gdyż gracz ten otrzymał z Pogoni skreślenie i odwołał się w tej sprawie do władz wyższych, a prośbę jego poparł śląski OZPN.

Szeregi „zielonych” opuścił Przewięda, który przeniósł się do bytomian Polonii. Po uwzględnieniu tych zmian Budowlani dysponować będą następującym zespołem: Bramka — Mrugała — w rezerwie Hajduk i Major. Obrona — Durniak i Karmański, którego po ukończeniu „odsładki” zluźni Janduda. Pomoc — Gajdzik, Wierczok, Pochara, a w rezerwie Głogowski, junior Januszek i wiecznie młody

Suchy (reprezentant okręgu opolskiego — b. gracz Górnik Zabrze) i Renk. W rezerwie pozostają bramkarz Kulawik, obrońca Czerwik, pomocnik Goppa i napastnik Banisz, który przyszedł do nas z Orła Brzozowy.

Jak ocenia pan szansę swojej drużyny w tegorocznych mistrzostwach klasy państwowej?

Będziemy jedną drużyną, która nie będzie grać ogólnie przyjętym systemem „WM”, ale tzw. systemem „krótkich zagran”, albo jak inni to nazywają „trzech podów”. System ten zakładać z pewnością niejedną z najbardziej renomowanych naszych drużyn. Z formy, jaką wykazali moi chłopcy w pierwszych tegorocznych meczach towarzyskich, jestem w pełni zadowolony. Zresztą cała jedenaściana pamięta, że jest ona jedynym przedstawicielem milionowej armii górniczej w klasie państwowej, a to już mocno zobowiązuje. Nie jestem optymistą, ale wierzę, że ułożymy się na jesieni gdzieś w środkowej pozycji tabeli.

Kierownika piłkarzy Polonii p. Boczeja, zastajemy na boisku, w chwili gdy obserwuje trening swoich pupilów, prowadzony przez popularnego „Myszkę” — Maljęsa. Wśród trenujących widzimy kilku nowych zawodników. Atakujemy p. Boczeja o zdradzenie tajemnicy ligowego składu „polonistów”.

Mam podobne kłopoty jak w roku ubiegłym. Do bronięcia naszej „świętyni” pretenduje aż czterech bramkarzy: Koczepski, Wierczokowski, Madejski i re-emigrant z Francji, o którym już pisałem w swoim czasie „Przebieg Sportowy” — Krasa. Ponadto Sziol ze Śląska Świętochłowice i Przewięda z AKS Chorzów silnie „grawitują” ku naszym barom.

O obrońcach przy układaniu składu ligowego brać będziemy pod uwagę Szmajdy, Szewczaka, Grocholskiego, Siwińskiego i Kubiaka. B. gracz Piasta Gliwice. Z pomocników mamy „na składzie” Szymonka, Lenka, Sulikowskiego, Komorowskiego i Narlocha, który w tych dniach otrzyma zwolnienie ze Śląska Świętochłowice. W ataku grać będą Wiśniewski, Ceglarek, Schmidt Eryk, Piolet (b. piłkarz Sparty Bobrek) i Trampisz. Poza nimi ofensywa nasza wzmocniona jeszcze zostanie Wierczokiem z Kresów Chorzów i Buczmą II z Orła Zabkowice.

A Kulawik i Sasiadek? — zapytujemy.

Kulawik jest ciężko chory na żółdę, nie trenował w czasie zimy i wątpię by już w pierwszych meczach ligowych mógł wystąpić. Sasiadek brał udział w naszej zaprawie zimowej, zwrócił się do katowickiej Pogoni o zwolnienie — lecz dostał odmowną odpowiedź. Obecnie stara się o uzyskanie skreślenia z klubu katowickiego.

W czasie zimy przeprowadziliśmy solidną zaprawę, zespół jest dobrze przygotowany kondycyjnie i technicznie. Liczę na środkową lokatę w końcowej tabeli.

**Br. Piellch**

## 20 bm. kolarze rozpoczynają sezon

Kolarze nasi wcześniej w tym roku ruszają na start. Od niedzieli, 20 bm. sekcja kolarska Związkowego KS Samorządowców (W) organizuje ogólnopolski wyścig na przełaj o nagrodę przewodniczącego Cyraniewicza. Wyścig odbędzie się w trzech konkurencjach: o godz. 12 dla zawodników na rowerach turystycznych, o godz. 12.45 — dla posiadaczy kart wyścigowych i o godzinie 13.15 — dla zawodników licencjonowanych.

Start i meta wszystkich kategorii — na boisku AWF na Bielanych.

## Mobilizacja w Legii

**S**ASIADEK (Pogoń Kat.), reprezentacyjny skrzydłowy przenosi się do Warszawy wraz z rodzicami. Sasia-dek zamierza podać do druku zgłoszenie do Legii.

Olejek (Z. Z. Kat.), obiecujący lewoskrzydłowy będzie studiował w stolicy. I on nosi się z myślą zasilenia klubu wojskowego.

Lysarz (Skra Częst.) odsluguje powinność wojskową w stolicy. Będzie grał w Legii.

Jedrzejszak (Concordia - Piotrków) odbywa służbę w garnizonie

warszawskim. Zasili szeregi Legii. Walasek (Zryw) reprezentant stolicy, został potwierdzony dla Legii.

Ważko, jak określili jeden z działaczy W. K. S. Legia, jest chory z powodu beczynności. Z chwilą wyjścia na boisko, Ważko przestanie narzekać na dolegliwości serca i żołądka aż do następnej przerwy w rozgrywkach.

Malinowski (Pogoń Kat.) utalentowany bramkarz, któremu Janik nie pozwolił wypłynąć na szersze wody, zateknił za stolicą, gdzie na jego karierę piłkarską rzucić będzie cień Skromny.

## Ligowcy podwawelscy

# Chór krakowski śpiewa: „Zdobycie mistrzostwo Polski”

**J**EST kilka źródeł, z których zaczerpnąć można informacji o naszym chórku.

Do tych źródeł należą: posiedzenia u mistrza fryzjerskiego, pogawędka przy pół czarnej z tzw. zwolennikami klubu, rozmowa z kierownictwem, i wreszcie — wycieczka na boisko w

dnie i godziny zarezerwowane dla zespołów ligowych.

Mimo śniegu i zawiłej decyzji na ostatnią i najpewniejszą ewentualność i wędruje na tereny przyszłych walk ligowych.

**METROWA WARSTWA ŚNIEGU**  
Na stadionie ZKS „Samorządowców Cracovia” główne boisko pokryte jest blisko metrową warstwą śniegu. Cicho i pusto — tylko gdzieś z oddali dochodzi głos gwizdka i głuchy odgłos kopanej piłki. Ten „odgłos” wabi mnie na boisko, gdzie pod kierunkiem trenera St. Malczyka ćwiczy około 20 piłkarzy. Nie ma wśród trenujących obu „duetów”: Jabłońskich i Różankowskich. Rozpoznaję natomiast wśród ćwiczących: znanego już publiczności krakowskiej Palonka (dawn. „Len” Wrocław), da lej Kazimierowicza, zawodnika bytomskiej Polonii, oraz właściciela szkieletu w rogowej oprawie: Sroczynskiego z górnickiego „Sokoła”.

W zasadzie więc aż 3-ch kandydatów (choć Sroczynski woli lewą stronę) na opuszczone przez Szeligę miejsce, które ongiś w czasach Mielucha i Kubińskiego było „zarezerwowane” w reprezentacji Polski dla zawodników Cracovii. Reszta sama młodzież: Poświat, Radoń, Kaszuba, Kadłuczka, Koza, Regula... To jest właśnie ten „rezerwu” z którego Cracovia czerpać będzie oficjalnie w nadchodzących zawodach... Oczywiście, że zeszłoroczny „koś” pozostanie niezmieniony — w bramce: Rybicki i Hymczak, w obronie: Gędek, Glinas i Kaszuba, w pomocy: Parpan, bracia Jabłońscy, Mazur, w napadzie: jednym tchem wymieniają odpowiedzialni za jego zestawienie — aż 11 nazwisk: Palonek, Wiśniewski, Kadłuczka, Różankowski I, Różankowski II, Radoń, Maszczyński, Kolas, Dycjan, Szeliga i Bobula, któremu okres przymusowego „bezrobocia” kończy się 4 kwietnia, tj. w dzień po meczu przeciw AKS.

Szeliga? Przecież w Radomiu... — Tak, pracuje w Radomiu i pełni tam również funkcję trenera — lecz zostaje wierny naszym barom i aż do meczu przeciw Polonii (Bytom — 10 kwietnia) zastąpi Bobulę na lewym skrzydle.

Pytam o plany... — Odpowiada zgodny chór:

— Zdobycie ponownie mistrzostwo Polski i... pokonać Wisłę...

Zanim jednak Wisła wejdzie na tapetę będzie miała Cracovię jako przeciwnika drugoligowy „Chelmek” w spotkaniu towarzyskim w nadchodzącą niedzielę (13 bm.) — a potem pierwszy mecz mistrzowski, w którym przeciwnikiem mistrza Polski będzie beniaminek ligi: Lechia (Gdańsk).

**NA STADIONIE GWARDII — WISŁY**

O kilkaset metrów dalej — na stadionie Gwardii — Wisły czerwone awantury ćwiczących odcinają się jaskrawie na śniegu, który leży tu w takiej obfitości, że wokoło widzimy sporą grupę ćwiczących narciarzy. Tu wiat dmie silnie (niezaskłonięta przestrzeń) i przychodzi z pomocą drużynie, która w składzie: Kurkiewicz (dotychczas bramkarz B-klasowego zespołu

## Piłkarze Łódzcy przy piecykach...

Tegoroczny sezon piłkarski miał rozpocząć się w Łodzi stosunkowo wcześniej, bo już 13 marca. Na dzień ten wyznaczono nawet pierwsze mecze o mistrzostwo okręgu, jednak obfite opady śnieżne i towarzyszący im mróz skłoniły Wydział Gier i Dysk. ŁOZPN do przesunięcia wyznaczonego terminu. Dziś feralna trzynastka nie wchodzi już w rachubę. Młocka mistrzowska rozpocznie się w Łodzi 20 lub — zależnie od tego, w jakim stanie od warunków atmosferycznych — 27 marca. Postanowiono przy tym nie zmieniać ułożonego jeszcze zimą kalendarzyka rozgrywek.

**ŁÓDŹ PIYWA —**

**150 HARCERZY NA STARCIE**  
Łódzcy harcerze z wielkim zapalem pływają. W drużynowych mistrzostwach hufca Łódź — Widzew startowało około 150 zawodników.

W punktacji: drużyna żeńska I-sze miejsce zajęła 22 LDH — 35 pkt. przed 37 LDH — 4 pkt. W konkurencji męskiej zwyciężyła 41 LDH — 45 pkt. przed 36 LDH — 56 pkt.

Najlepszy rezultat mistrzostw osiągnął Strzałkowski na 100 m st. dow — 1:16,9.

Wiek. Na boiska wybiegną więc te drużyny, które zgodnie z terminami miały w tym dniu stoczyć ze sobą bój o punkty.

Kaprysy zęgnającej nas tak leniwie zimy przewróciły ponadto do góry nogami cały przygotowany plan. Zbyt ufając wiosnie — piłkarze łódzcy przerwali suchą zaprawę w salach gimnastycznych, szykując się do treningów i spotkań sparingowych na boisku. Nie byłoby powodu do żartów, gdyby boiska nie były pokryte grubą warstwą śniegu, a zwolnione sa le nie zajęli przedstawiciele innych gałęzi sportu.

Cóż więc robili przez ten czas piłkarze?

Siedząc przy piecykach — czekali na... słońce!

Wreszcie, gdy PZPN zawiadomił, że nie przewiduje przesuwania terminów zawodów ligowych — pierwszy ŁKS odważył się wybiec na boisko, gdzie w tempie przyspieszonym chciał odrobić zaległości z

Wiską.

## OBLICZE WISŁY

Zaspy śnieżne, które „Cracovianom” — Różankowski „uniemożliwiają” regularny dojazd na treningi z Myślenic — nie wróżą rychłego powrotu „zakopaniec”, toteż skład Wisły na pierwszy mecz mistrzowski przeciw ŁKS będzie następujący:

Juriewicz, Legutko, Flanek, Wapiennik I, Duda, Wapiennik II (wzgl. Łyko), Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Dwóch środkowych pomocników, w tym jeden w roli obrońcy, wydają się wskazywać na wcielanie w życie zasad wzmocnionego bloku defensywnego systemu 3-ch obrońców...

A plany?

Zgodny chór odpowiada:

„Zdobycie mistrzostwo Polski i... pokonać Cracovię...”

Z „blizszych” — wyjazd do Częstochowy na mecz towarzyski przeciw „Skrze” (13 bm.); potem Łódź i wreszcie pierwszy tegoroczny występ w Krakowie na meczu z ZSK. Inne plany: zawody lekkoatletyczne z udziałem Zetopka (organizowane przez „Gwardię”), obóz szkoleniowo-kondycyjny dla pływaków na Dolnym Śląsku — własna, częściowo już uruchomiona poradnia — lecznica sportowo-lekarska, rozszerzenie szatni pod trybunami i... reprezentacyjny stadion na kilkadziesiąt tysięcy widzów...

„Konecne” dopowiada trener Kuchynka — co wcale nie znaczy „koniecne”, lecz... „na koniec”. A „po private” (po pierwsze) to to „mistrzostwo”, którego obu klubom krakowskim życzy

**St. Habsza**

P.S. Z „obowiązków” dziennikarskiego podajemy, że sprawa zwolnienia Kazimierowicza, Sroczynskiego i Sremzka nie została jeszcze załatwiona.

